PISMO REHABILITACYJNO-GOSPODARCZE ZAKŁADÓW PRACY CHRONIONEJ ®

Nasze Sprawy

PAŹDZIERNIK
2001
Nr 10 (141)

ISSN 1231-7535

W NUMERZE M.IN.:

Jesienny złoty deszcz dla oferty ZPCh.....s. 4-5, 28-30

Sześć złotych medali dla ZPCh na MTP DOMEXPO 2001 i Targach SAWO 2001 to osiągnięcie dotychczas niespotykane, a wymownie świadczące o jakości i nowoczesności produktów

Przyjazna Akademia.....s. 6

Relacja z konferencji krakowskiej AGH „Bariery w kształceniu osób niepełnosprawnych na poziomie szkolnictwa wyższego w Polsce – doświadczenia i perspektywy poprawy sytuacji"

Jubileusz z certyfikatem.....s. 18

Opolska „Odnowa" mimo dostojnego jubileuszu 50-lecia udowadnia, że jest firmą ciągle młodą, prężną, rozwijającą się i poszukującą nowych rynków

Skrzydła Pegaza czyli oddech wszechświata.....s. 26, 34-35

Relacja z wydarzenia jakim niewątpliwie był IV Ogólnopolski Przegląd Twórczości Artystycznej Niepełnosprawnych OPTAN 2001 w Grudziądzu, który w tym roku odbył się pod honorowym patronatem prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego

Gospodarze trafiali dziesiątki.....s. 27,36

Po raz dziewiąty – tym razem w Poznaniu – strzelcy wyborowi z ZPCh wykazali się dużymi umiejętnościami, na Zawodach Strzeleckich o Puchar Porozumienia Branżowego Usługowych ZPCh

Poczułam wolność.....s. 31-33

O tym jak niepełnosprawni z toruńskiej Fundacji Ducha wspinają się po skalnych ścianach, jeżdżą konno i przecierają augustowskie szlaki

W NASTĘPNYM NUMERZE M.IN.:

- Co czeka ZPCh w 2002 roku?
- Wręczenie certyfikatu ISO 9002 dla PFRON
- Jakie dalsze losy Porozumienia na Rzecz Parlamentarnej i Samorządowej Reprezentacji Osób Niepełnosprawnych?
- Jubileusz 50-lecia MUPSI w Olsztynie
- Wędkarskie zawody integracyjne nad jeziorem Pluszne

Na okładce: Ćwiczenia wspinaczkowe na obozie Fundacji Ducha w Podlesicach
fot. *ina-press*

SZANOWNI CZYTELNICY

Terroryzm i klęska wyborcza środowiska

Bardzo wiele wydarzyło się w kraju i na świecie od momentu zamknięcia poprzedniego numeru „NS". Przede wszystkim miał miejsce niewyobrażalny wswym ideologicznym barbarzyństwie akt zniszczenia World Trade Centre w Nowym Jorku, w efekcie czego zginęły tysiące niewinnych ludzi. Jego skutkiem był atak na bazy Osamy bin Ladena i infrastrukturę wojskową reżimu afgańskich Talibów. Pojawił się wąglik i termin terroryzm biologiczny, a co najgorsze pojawiło się stałe zagrożenie i strach przed nagle wybuchłą nienawiścią fundamentalistów islamskich i nieobliczalnością utajnionych terrorystów, którzy gotowi są na wszystko. 11 września to cezura, po której nic już nie będzie takie jak przedtem.

A w kraju najważniejszą sprawą były wybory parlamentarne. Lewica nie zdobyła tylu głosów jak zapowiadały sondaże, nie zdobyła się na powołanie rządu mniejszościowego i powstała koalicja SLD-UP-PSL. Czy będzie to koalicja twórcza, czy zgniła – okaże się w najbliższym czasie. Na razie zapowiada się twarda walka koalicjantów o stołki i nie wiadomo czy uda się – co planowano – zmniejszyć liczbę osób zasiadających w kierownictwach resortów. Wygląda jednak na to, że pełnomocnik ds. osób niepełnosprawnych będzie miał co najwyżej rangę podsekretarza stanu i jego „siła przebicia" w rządzie zmaleje.

Z 13-osobowej listy kandydatów do Sejmu rekomendowanych przez Porozumienie na rzecz Parlamentarnej i Samorządowej Reprezentacji Osób Niepełnosprawnych weszła jedynie Anna Filek, również posłanka poprzedniej koalicji. Fakt, że aż 12. kandydatów reprezentujących środowisko osób niepełnosprawnych nie znalazło uznania w oczach wyborców należy – bez owijania w bawełnę – uznać za klęskę. Nie tyle klęskę tych kandydatów i samego Porozumienia, co klęskę całego środowiska. Przyczyną było niewątpliwie zbyt późne rozpoczęcie kampanii wyborczej, niewystarczające nagłośnienie działań Porozumienia i brak doświadczenia kandydatów, którzy debiutowali w tej roli. Najważniejsza jednak przyczyna to nikła frekwencja wyborcza nie tylko w skali globalnej, ale szczególnie wśród osób niepełnosprawnych, których większość zrezygnowała ze swojego obywatelskiego prawa i nie zadała sobie trudu uczestniczenia w wyborach.

Na nic zdały się apele o to uczestnictwo, m.in. na łamach „NS" i innych periodyków środowiskowych. Nie można obrażać się na potencjalnych wyborców, że nie skorzystali ze swego prawa. Jednak niechże ci, którzy nie poszli do wyborów nie narzekają na swój los, którego nie zechcieli wziąć w swoje ręce, nie mają pretensji do parlamentu, że nie są dostrzegani w procesie tworzenia prawa, ani do rządu, że będzie im zmniejszać ulgi i świadczenia. Wszak oni jako nieobecni nie mają racji.

A są sygnały, że właśnie tak będzie. W obliczu głębokiego kryzysu finansów publicznych koalicja będzie prawdopodobnie chciała powielić twórcze pomysły byłego ministra Bauca, tzn. zastąpić ulgę w podatku VAT od ZPCh znacznie okrojoną dotacją budżetową i przekazać do PFRON obowiązek pełnego finansowania składek na ubezpieczenie społeczne zatrudnionych niepełnosprawnych.

Znane są obietnice przedwyborcze SLD-UP oraz PSL, realizacji tych dotyczących równoprawnego miejsca osób niepełnosprawnych w demokratycznym społeczeństwie obywatelskim będziemy się przyglądać szczególnie wnikliwie.

Ryszard Rzebko

Nasze Sprawy – Pismo Rehabilitacyjno-Gospodarcze Zakładów Pracy Chronionej.
Wydawca i redakcja: Agencja „Nasze Sprawy", 40-084 Katowice, ul. Sokolska 3. Redaktor naczelny: Ryszard Rzebko.
tel./faks 032. 253-05-41, 2596-221..5, tel. kom. 0601. 414-460, e-mail: redakcja@naszesprawy.com.pl www.naszesprawy.com.pl, www.niepełnosprawni.info.pl
Numer zamknięto: 08.10.2001 r.
Redakcja techniczna i przygotowanie poligraficzne: Agencja *ina-press* Katowice. Druk: TOLEK, Mikołów, ul. Żwirki i Wigury 1.
Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmian w nadsyłanych materiałach oraz nie bierze odpowiedzialności za treść ogłoszeń.
Wydano przy wsparciu finansowym PFRON

Rok założenia firmy 1946
musi

Odznaczenia dla pracowników krakowskiej MUSI

Wojewoda małopolski, Ryszard Masłowski, wręczył 7 września w siedzibie Międzywojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Inwalidów w Krakowie odznaczenia przyznane jej najbardziej zasłużonym pracownikom. Okazją do wyróżnienia był obchodzony w styczniu bieżącego roku jubileusz 55-lecia Spółdzielni.

MUSI to największy zakład pracy chronionej w województwie małopolskim i jeden z największych w kraju. W szczytowym okresie, w 1974 roku, zatrudniał nawet ponad sześć tysięcy ludzi, a obecnie daje pracę ponad 1800. osobom, w tym 1500. niepełnosprawnym. Podstawą działalności istniejącej od 1946 roku firmy są obecnie usługi ochrony mienia i montażu instalacji alarmowych, objęte koncesją

Grupa interwencyjna MUSI w pełnej gotowości

MSWiA oraz certyfikatami Porozumienia Branżowego Usługowych Zakładów Pracy Chronionej, wśród którego członków krakowska MUSI jest seniorem. Ponadto firma świadczy usługi parkingowe, konwojowania, porządkowe, fotograficzne, poligraficzne oraz motoryzacyjne. Poza czterema oddziałami krakowskimi, Spółdzielnia posiada swoje przedstawicielstwa w Gorlicach, Nowym Sączu, Zakopanem, Bochni, Dębicy i Tarnowie.

Stosunkowo nowym przedsięwzięciem jest spółka FIBERTECH działająca od ubiegłego roku, produkująca szyby zespolone oraz nowoczesne okna i drzwi z kompozytów poliestrowo-szklanych, w technologii *Inline Fiberglass Canada,* przeznaczone dla wymagających klientów. MUSI posiada większościowe udziały w tej spółce, a jej sprzedaż rośnie w ciągu ostatnich trzech miesięcy w tempie przekraczającym 50 proc. miesięcznie.

– To miła okazja, żeby się spotkać z osobami, które reprezentują ogromną załogę – mówił wojewoda **Ryszard Masłowski** na zebraniu władz firmy i wyróżnionych

Grupa odznaczonych pracowników, w środku wojewoda Masłowski

spółdzielców – MUSI to olbrzymi i bardzo ważny pracodawca i to w takim segmencie, który tej pracy szczególnie potrzebuje. To, że Państwo możecie pozostawać aktywni pomimo kłopotów ze zdrowiem, to jest ogromna wartość, powstała dzięki temu, że macie tę Spółdzielnię, żeście się zorganizowali i możecie, jak sądzę z sukcesem, pracować. Odniosłem wrażenie, że spotykam się z zespołem ludzi, którzy się lubią, rozumieją i są razem nie tylko w pracy, to jest bardzo ważne, szczególnie w tego rodzaju firmie jaką jest spółdzielnia. Wartością każdej firmy oprócz produktu, technologii, są ludzie, i to jej największą wartością – podkreślał wojewoda, życząc wszystkim dalszego rozwoju i nowych pomysłów na funkcjonowanie przedsiębiorstwa.

Decyzją prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego uhonorowani zostali najbardziej zasłużeni pracownicy Spółdzielni, działający także na rzecz środowiska osób niepełnosprawnych. Złote Krzyże Zasługi otrzymali: Maria Królik-Błoch, Maria Siedleczko, Andrzej Hećko i Andrzej Wątor; Srebrne Krzyże Zasługi z rąk wojewody Masłowskiego odebrali Maria Brzeszcz, Romana Gubała, Maria Sikorska, Antoni Balicki, Stanisław Dziuk, Józef Kardyl, Stanisław Król i Zbigniew Lewiński, a brązowe Janina Gągolska i Jerzy Czesak.

– Dla nas najważniejsze jest to, co mamy zapisane w statucie: że celem naszej Spółdzielni jest rehabilitacja zawodowa i społeczna zatrudnionych inwalidów, w procesie pracy zarobkowej, we wspólnym przedsięwzięciu prowadzonym na zasadach samorządu spółdzielczego i rachunku ekonomicznego, zapewniających zaspokojenie potrzeb bytowych i inne korzyści materialne i społeczne – zaznaczył prezes **Andrzej Wątor**, kierujący MUSI od dziewięciu lat.

Chociaż firma dobrze sobie radzi w gospodarce rynkowej, co widać choćby po oddanym przed kilku laty nowym budynku przy ulicy Celnej, to jednak są pewne zagrożenia, do których władze Spółdzielni zaliczają m.in. niestabilność przepisów i ograniczanie ulg dla ZPCh, nieuczciwą konkurencję i problemy z windykacją należności. Mimo tych trudności spółdzielcy z MUSI optymistycznie patrzą w przyszłość, życzymy więc, żeby powodów do optymizmu mieli jak najwięcej.

Tomasz Momot

Nagrodzone ubranie Nakładczej SI z Opoczna

Jesienny złoty deszcz

Targi DOMEXPO i REKLAMA zorganizowane przez Międzynarodowe Targi Poznańskie oraz SAWO, zorganizowane przez Międzynarodowe Targi Bydgoskie, które miały miejsce w Poznaniu u schyłku września (24-26.09.), cieszyły się znacznie większą frekwencją ze strony uczestniczących w nich zakładów pracy chronionej, niż poprzednia edycja targowa – Poznański Tydzień Mody. Wynikało to głównie ze struktury produkcji i oferty tych zakładów, nie bez znaczenia było też finansowe wsparcie promocji przez PFRON – za pośrednictwem KIG-R oraz pomoc organizacyjna.

W targach tych uczestniczyło łącznie około 65 ZPCh, dokładną liczbę trudno określić, bowiem niektóre z nich – z nie do końca zrozumiałych powodów – starannie „maskowały" ten status. Podkreślić należy, iż uczestnictwo to w kategoriach generalnych zostało uwieńczone sporym sukcesem. Trochę statystyki: wśród 732 wystawców tych trzech edycji targowych ZPCh stanowiły ok. 9 proc., zdobyły jednak trzy złote medale MTP i trzy złote medale SAWO, co stanowi ok. 22 proc. miejsc medalowych, łącznie z przyznanymi Grand Prix.

Na uwagę zasługuje jeszcze fakt, iż na tych targach przywrócony został tradycyjny konkurs organizowany wśród ZPCh – „Dobry Wyrób – Merkury", zawieszony na Poznańskim Tygodniu Mody, co z ubolewaniem odnotowaliśmy w poprzednim numerze. Złotymi i srebrnymi plakietami „Merkurego" nagrodzono pięć firm, z których trzy zostały również laureatami złotych medali na konkursach otwartych. Ich wręczenia dokonali prof. Andrzej Korzeniewski, przewodniczący sądu konkursowego, Grzegorz Turkiewicz, wiceprezes zarządu MTP, a z ramienia KIG-R Ludwik Mizera oraz Zdzisław Bączkiewicz prezes Wielspinu.

Jeszcze raz chcemy zachęcić ZPCh wystawiające się na targach w Poznaniu do zgłaszania swych wyrobów w konkursie „Dobry Wyrób – Merkury", praktyka bowiem dowodzi, że stanowi on znakomitą przepustkę do uzyskania złotego medalu MTP lub edycji targowych organizowanych przez inne firmy wystawiennicze.

Pełną listę „medalowych" ZPCh, ich ofert oraz innych wybranych wśród wystawiających się zakładów pracy chronionej prezentujemy poniżej.

Wyroby, które zdobyły złote medale SAWO na ekspozycjach firm KOSS z Nadarzyna i GALEX z Bydgoszczy

Wśród wyrobów prezentowanych przez zakłady pracy chronionej na Międzynarodowych Targach Środków Ochrony Pracy, Pożarnictwa i Ratownictwa SAWO 2001, uznanie w postaci Złotego Medalu Targów Bydgoskich zdobyło ubranie niepalne ciepłochronne produkowane przez **Nakładczą Spółdzielnię Inwalidów** z Opoczna. Oferta przedsiębiorstwa to przede wszystkim ubrania robocze, w tym także typu szwedzkiego oraz ochronne i niepalne. Na stoisku Spółdzielni uwagę przyciągał egzemplarz ubioru, który miał na sobie pracownik gazowni podczas wypadku. Mimo doszczętnego zniszczenia kombinezonu, jego konstrukcja uchroniła ofiarę wypadku od poważnych poparzeń, dzięki trójwarstwowej kombinacji odpowiednich tkanin. Poza tym praktycznym potwierdzeniem wysokiej jakości produktów przedsiębiorstwo posiada także certyfikaty Centralnego Instytutu Ochrony Pracy. Większość gazowni w kraju jest odbiorcą tego typu odzieży produkowanej właśnie w Opocznie. Ta mała, zatrudniająca 55 osób firma (w tym 73 proc. pracowników niepełnosprawnych) posiada nowoczesny japoński park maszynowy, a w tym roku została już

Nagrodzone buty u góry z prawej oraz fragment ekspozycji SI im. Kilińskiego z Torunia

dla oferty ZPCh

wyróżniona na wiosennych targach POLGAZ Expo w Bydgoszczy. W jej ofercie są ponadto ubrania niepalne dla spawaczy i monterów, w tym również ocieplane, kamizelki ostrzegawcze oraz odzież przeciwdeszczowa.

Wystawiana przez Polsko-Amerykańskie Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe **KOSS** centrala wentylacyjna z odzyskiem ciepła systemu VX-2000, poza Złotym Medalem SAWO, otrzymała także Złotą Plakietę Dobry Wyrób Merkury. To zatrudniające 120 osób przedsiębiorstwo z Nadarzyna produkuje centrale rekuperacyjne, zapewniające czyste powietrze na każdym stanowisku pracy. Nagrodzony wyrób – centrala z wymuszonym obiegiem powietrza i odzyskiem ciepła – jest przeznaczony głównie dla budownictwa indywidualnego. Dla standardowego budynku o powierzchni mieszkalnej 150-200 m. kw. w zupełności wystarczające jest urządzenie o wydajności 350-500 m. sześc. powietrza na godzinę. Zalety tego nowoczesnego rozwiązania to m.in. zastąpienie nieefektywnej wentylacji grawitacyjnej, oszczędność energii cieplnej dzięki odzyskowi ciepła przez wymiennik rekuperacyjny oraz niski poziom hałasu emitowanego podczas pracy. Dla firmy KOSS to nie pierwsze nagrodzone rozwiązanie – na ubiegłorocznych targach INSTALACJA 2000 centrala CR1 wyróżniona została złotym medalem MTP. Potwierdzeniem profesjonalizmu Przedsiębiorstwa jest przyznany w bieżącym roku certyfikat ISO 9001 w zakresie projektowania i produkcji systemów wentylacyjnych. Zainteresowani produktami z Nadarzyna są odbiorcy z Czech, Ukrainy i Niemiec, niestety na rynku krajowym odnotowuje się spadek obrotów spowodowany kłopotami branży budowlanej.

Nagrodzone złotym medalem MTP i Merkurym oprawy oświetleniowe firmy HESMO z Otynia

Również urządzenie bydgoskiej firmy **GALEX** – suszarka wieszakowa SWG 02...06 – zostało wyróżnione zarówno Złotym Medalem SAWO, w kategorii ochrona ludności, jak i złotym Merkurym. Jest to pierwszy produkt tego typu w ofercie bydgoskiej firmy, specjalizującej się dotychczas w szyciu konfekcji i wulkanizacji plastików. Suszarka wieszakowa to urządzenie powstałe w odpowiedzi na zapotrzebowanie zgłoszone przez Komendę Główną PSP. GALEX rozpoczynał 11 lat temu od dostaw dla wojska, a teraz szyje głównie dla Państwowej Straży Pożarnej, której dostarcza m.in. odzież koszarową, kamizelki, koszulki, pokrowce na mundury. Policja drogowa jest odbiorcą peleryn odblaskowych, a wiele innych służb mundurowych użytkuje wyrabiane przez GALEX metodą haftu komputerowego emblematy i plakietki. Firma zatrudniająca ponad 100 osób również eksportuje, kiedyś głównie do Belgii, a obecnie przede wszystkim na Litwę.

Srebrną Plakietę Dobry Wyrób Merkury otrzymała na SAWO 2001, **Spółdzielnia Inwalidów im. J. Kilińskiego** z Torunia za męskie trzewiki ochronne ze stalowymi noskami, podwyższoną cholewką i przeciwpoślizgową podeszwą, przeznaczone głównie dla górnictwa. Spółdzielnia współpracuje z jedynym w tej chwili w kraju producentem obuwia gumowego – Stomilem Łódź, dla którego szyje cholewki. W szerokim asortymencie produkcji Kilińskiego są również ubrania robocze i ochronne, a także ręczniki i pokrycia na meble dla IKEI. Wyroby posiadają wszystkie niezbędne atesty, m.in. Centralnego Instytutu Ochrony Pracy, Głównego Instytutu Górnictwa, a także znak bezpieczeństwa. Głównymi odbiorcami są spółki węglowe, a także Polskie Koleje Państwowe, stocznie, firma Daewoo. Kiedyś przedsiębiorstwo było potentatem w produkcji siodełek rowerowych i głównym ich dostawcą dla Rometu, obecna produkcja to tylko 50 tys. sztuk rocznie, przeznaczonych dla eksportowanych rowerków dziecięcych. Potencjał Spółdzielni to ponad 200 pracowników, w tym około 70 proc. niepełnosprawnych, a wśród nich sporo osób z dawną pierwszą i druga grupą inwalidzką.

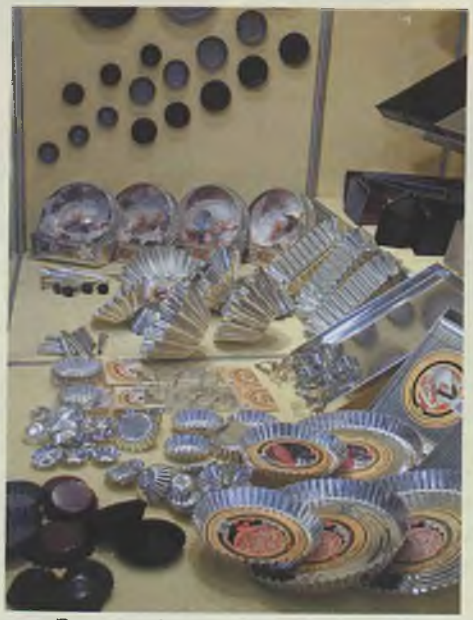

Fragment ekspozycji SNB z Białegostoku

Spośród wystawców na Targach Artykułów Gospodarstwa Domowego DOMEXPO 2001 najefektowniejszą chyba ekspozycją przyciągało uwagę zwiedzających przedsiębiorstwo **HESMO** z Otynia, producent opraw oświetleniowych. Ta rodzinna, działająca od 1970 roku firma, jest kierowana przez Henryka Smolicza, dla którego recepta na sukces jest prosta – ponad trzydzieści lat uczciwej pracy. – Później sukcesy przychodzą już same – mówi z uśmiechem. HESMO, od 1994 roku zakład pracy chronionej, zatrudnia 115 osób, w tym ponad sześćdziesięciu inwalidów, a w swojej ofercie ma ponad 3000 wzorów lamp, kinkietów,

dokończenie na str. 28

Długi tytuł – jeszcze

Konferencja w ramach dni otwartych Akademii Górniczo-Hutniczej, na temat „Bariery w kształceniu osób niepełnosprawnych na poziomie szkolnictwa wyższego w Polsce – doświadczenia i perspektywy poprawy sytuacji" – odbyła się 20 września w Krakowie. Maniera długich tytułów jest charakterystyczna dla naukowych rozpraw i dysertacji. Starają się one jak najpełniej streścić opisane zagadnienia, niekiedy wydłużają się w tasiemcowe abstrakty i podsumowania. Chcą także zaakcentować niezwykłą wagę poruszanego problemu. I tak też było w tym przypadku.

Spotkanie zostało przygotowane rzetelnie, „po inżyniersku". Towarzyszyło dniom otwartym uczelni, które dzięki efektownym ekspozycjom dowodziły, że istotnie staje się ona coraz bardziej otwarta dla obecnych i przyszłych niepełnosprawnych studentów. Już w słowach otwarcia, które padły z ust rektora AGH, a w tym razem również przewodniczącego Komitetu Honorowego, profesora Ryszarda Tadeusiewicza, wyczuwało się prawdziwą troskę i pragnienie ciągłej, a nie tylko akcyjnej poprawy sytuacji, mimo kłopotów technicznych, organizacyjnych, mentalnych, a nade wszystko finansowych.

Zapewnić to ma realizacja trzyletniego programu, którego założenia przedstawili w bardzo konkretnym referacie profesorowie Bronisław Barchański – prorektor ds. kształcenia i Stanisław Majewski: – Problem wyrównywania szans osób niepełnosprawnych, w tym również ich edukacja, w krajach Unii Europejskiej jest rozwiązywany poprzez uregulowania prawne, z których to przepisów i norm większość została podpisana, bądź ratyfikowana przez Polskę. Bliskie wejście Polski do Unii narzuca obowiązek ich dostępności dla osób niepełnosprawnych. W trakcie trwania pierwszego etapu programu powstało Biuro ds. Osób Niepełnosprawnych Do jego zadań należy obsługa studentów niepełnosprawnych aktualnie studiujących oraz udzielanie informacji i porad osobom niepełnosprawnym zainteresowanym wyższymi studiami. W kolejnych etapach nastąpi opracowanie projektu kompleksowego przygotowania AGH do kształcenia osób niepełnosprawnych, przy zapewnieniu im godnych warunków socjalnych i opieki zdrowotnej w trakcie studiów, a także rozpoznanie szans ich zatrudnienia po ukończeniu studiów – – a więc doprowadzenie do standardów europejskich, w zakresie dostępności studiów dla osób o różnym typie niepełnosprawności. Zakres powyżej naszkicowanego programu powstał w oparciu o szereg spotkań i dyskusji z przedstawicielami organizacji i stowarzyszeń osób niepełnosprawnych wszystkich szczebli, a także z samymi osobami niepełnosprawnymi i ich rodzinami, którzy stali się jego pierwszymi recenzentami. Naszymi przewodnikami po tematyce edukacji osób niepełnosprawnych byli i są doświadczeni pedagodzy i organizatorzy tego typu kształcenia z Akademii Podlaskiej w Siedlcach w osobach pana rektora prof. Lesława Szczerby, prof. Bogdana Szczepankowskiego i pani dyrektor Beaty Harań, z Krakowskiego Ośrodka Niewidomych – pana dyrektora Mieczysława Kozłowskiego oraz prezydenta Norweskiego Komitetu Koordynacji ds. Programu „Sokrates" pana Wolfganga Lascheta, członka Komisji ds. Osób Niepełnosprawnych UNESCO. Chcemy zwrócić uwagę na ważny problem wyrównywania szans osób niepełnosprawnych w Polsce i w krajach sąsiadujących, a kształcenie tych osób jest najlepszą formą rehabilitacji i drogą do uzyskania pracy.

Jedną z form propagowania tematyki związanej z osobami niepełnosprawnymi jest udział AGH w organizowaniu tegorocznego Małopolskiego Festiwalu Niepełnosprawnych (o którym obszernie pisaliśmy).

Potem głos zabierali przedstawiciele Ministerstwa Edukacji Narodowej, pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych, marszałka Małopolski, Rady Nadzorczej PFRON, a także kurator Jerzy Lackowski i przewodniczący Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego prof. Andrzej Pelczar. Mimo gorącego tygodnia przedwyborczego tylko nieliczni z zaproszonych VIP-ów (tłumaczących się pilnymi zajęciami z zakresu „wielkiej polityki") ograniczyli się jedynie do nadesłania listów z życzeniami owocnych obrad oraz tekstów swoich wystąpień.

Prorektor prof. Bronisław Barchański inauguruje Dni Otwarte AGH w holu głównym

W przemówieniach obok wielu przytaczanych danych, powszechnie dominowała porażająca konstatacja: w polskich wyższych uczelniach udział studentów niepełnosprawnych sięga ...0,2 proc. (słownie: dwóch setnych procent!). Wśród przyczyn należy wymienić obok złej sytuacji finansowej, niedoskonałą strukturę szkolnictwa na poziomie podstawowym i średnim. Jego reforma niewiele pomogła niepełnosprawnej młodzieży, a w niektórych działach (szkolnictwo specjalne i integracyjne) wręcz pogorszyła sytuację. Niestety, obecny system edukacji jest sitem gubiącym diamenty. Chlubnymi wyjątkami są nieliczne placówki w rodzaju Krakowskiego Ośrodka Niewidomych, od kilkunastu lat pod dyrekcją Mieczysława Kozłowskiego, człowieka o niebywałym wprost zaangażowaniu. 70-80 proc. wychowanków corocznie dostaje się na wyższe uczelnie! Przy tym nie jest to bynajmniej ośrodek elitarny. Wiadomo, że 15 proc. ogółu stanowią dzieci poniżej normy intelektualnej, lub bardzo zaniedbane. W szkole na Tynieckiej są i takie.

Dyrektor Kozłowski (Człowiek Roku 1996) tak oto zakończył swoje wystąpienie: – Pragnę, aby z tej sali popłynął wyraźny apel do władz, że służyć niepełnosprawnym to znaczy dawać im szansę bycia normalnymi obywatelami. Dopiero państwo, które traktuje niepełnosprawnych jak normalnych członków społeczeństwa, na każdym szczeblu, może powiedzieć o sobie, że swoją politykę wobec nich prowadzi rozumnie. Polskie prawo dotyczące niepełnosprawnych jest, w porównaniu z wieloma innymi krajami, dobre lub bardzo dobre. Trzeba jedynie rozsądnie je stosować, aby służyło tej grupie społecznej jak najlepiej.

dłuższa droga do przebycia

Znaczną część obleganej przez młodzież ekspozycji stanowiły systemy komputerowe z peryferiami ułatwiającymi lub wręcz umożliwiającymi pracę osobom niedowidzącym i niewidomym. Obok sprzętu demonstrowano funkcjonowanie specjalnego oprogramowania. Wiele z tych urządzeń z powodzeniem zdało już egzamin w Ośrodku na Tynieckiej.

Obecni na sali przedstawiciele władz (ustępujących niebawem zresztą) nie mieli niestety nic nowego do zakomunikowania, poza wyrażaną troską i ogólnikowymi deklaracjami. Do problemów ludzi niepełnosprawnych trzeba podchodzić z sercem – powiedziała przedstawicielka Biura Pełnomocnika Rządu.

– Poziom edukacji i kwalifikacje zawodowe są podstawowym czynnikiem pozwalającym na poprawę sytuacji osób niepełnosprawnych na kurczącym się rynku pracy – podkreśliła Stanisława Barcz, członek Rady Nadzorczej PFRON. Powołane przed dwoma laty Centrum Karier AGH ma w programie również promocję zawodową niepełnosprawnych absolwentów – poinformowała w swoim komunikacie Grażyna Czop-Śliwińska.

Ekspozycja i stoisko Biura ds. Osób Niepełnosprawnych były oblężone

Człowiekiem pełnym pasji jest profesor Lesław Szczerba – do niedawna rektor Akademii Podlaskiej, uczelni, która najszerzej otwarła podwoje dla studentów niepełnosprawnych. Konsekwencja i upór są konieczne w realizacji tak złożonych przedsięwzięć. Niezbędna jest też wszechstronna wiedza, a także wyczucie w zakresie prawdziwych potrzeb ludzi niepełnosprawnych. Pomagają one w optymalnym wykorzystaniu szczupłych finansów. Dla przykładu, w zasobnych Niemczech, nie zawsze i nie wszędzie wyposaża się obiekty w kosztowne windy i podnośniki. Tam, gdzie „natężenie ruchu" nie jest zbyt duże, angażuje się „trabantów" pomagających transportować wózki. Są to młodzi ludzie odbywający zastępczą służbę wojskową.

Pogoda ducha, cięty język i sękaty kosturek wspomagają w działaniu prof. Lesława Szczerbę z Akademii Podlaskiej

O sytuacji studentów niepełnosprawnych, w tym niewidomych i słabowidzących, w uczelniach RFN traktowały referaty Joachima Klausa z TH Karlsruhe oraz Dietera Schaeferbartholda z Bonn.

Z kolei przedstawiciele szkolnictwa wyższego naszych wschodnich sąsiadów – profesorowie Algirdas Valiulis z Politechniki Gedymina w Wilnie i Petro Kostrobiy ze Lwowa dali zebranym pogląd na edukację w krajach podczas transformacji ustrojowej.

Na koniec wspomnę o Programie Komisji Europejskiej „Leonardo da Vinci", którego znaczenie – także w procesie rewalidacji i edukacji niepełnosprawnych – przybliżyła zebranym Beata Przybyło z **Krajowej Agencji Programu.**

Na wstępie pisałem o dobrej organizacji Konferencji. Natomiast na zakończenie zawyrokuję tezę, że na Akademii Górniczo-Hutniczej jej dorobek będzie systematycznie się powiększał głównie w oparciu o dobry, długofalowy program. Przy tym jest to program otwarty, wzbogacany o doświadczenia innych, o szeroką konsultację, również z jego adresatami. Widać już pierwsze efekty jego wdrażania. Należy do nich niewątpliwie działalność Uczelnianego Centrum Informatyki. Pracownie komputerowe dostępne są również dla osób niepełnosprawnych spoza uczelni, wystarczy jedynie zgłosić akces i umówić się. Zorganizowano pracownię tyfloinformatyczną wyposażoną w sprzęt umożliwiający pracę osobom słabowidzącym i niewidomym (linijka brajlowska, syntezatory mowy, duże monitory). Podopieczni Polskiego Towarzystwa Walki z Kalectwem i Poradni dla Chorych na SM już korzystają z komputerów Centrum.

Dotychczasowe efekty są tym bardziej cenne, że osiągnięto je jedynie własnymi środkami, co w panującej mizerii materialnej środowiska akademickiego nie jest sprawą łatwą. Zaś osobiste zaangażowanie władz uczelni z rektorem na czele czynią ten proces jeszcze bardziej wiarygodnym.

Termin spotkania wypadł nie tylko w tygodniu przedwyborczym, ale (co na uczelniach jest bardziej odczuwalne) w przededniu inauguracji kolejnego roku akademickiego, w okresie bardzo gorącym dla całej kadry. Również ten fakt korzystnie świadczy o poważnym stosunku Akademii do zagadnienia. Znów przybyło nam szkół wyższych, zarówno państwowych, jak i prywatnych, przybyło studentów – trwa niepohamowany pęd młodzieży do wiedzy. Ważne by ten żywiołowy ruch ukierunkować na dyscypliny potrzebne dla dalszego rozwoju kraju i zapewnić wysoką jakość nauczania. Ważne, by w tym pędzie dać równe szanse wszystkim.

Janusz Kopczyński
fot. Biuletyn Informacyjny AGH

PS. W niewielkiej odległości od AGH, w dwa tygodnie później odbyła się uroczystość warta odnotowania w naszym piśmie. Otóż został otwarty nowy gmach Biblioteki Jagiellońskiej. Jest to jeden z najnowocześniejszych obiektów tego typu. Wybudowany kosztem 109 milionów złotych pomieści 6 milionów woluminów. Książki będzie dostarczał do czytelni i wypożyczalni sterowany komputerowo system jednoszynowych wagoników. Budynek jest w pełni dostępny dla niepełnosprawnych. Co więcej, niepełnosprawni zostali potraktowani tak jak uniwersyteccy profesorowie! Mogą bowiem korzystać z jednoosobowych gabinecików (zwanych nieco niefortunnie „izolatkami"), w których wygodnie i w spokoju będą mogli oddawać się lekturze.

(jk)

Kwestia stylu czyli brylant

Na naszych łamach niejednokrotnie przedstawialiśmy Elektromechaniczną Spółdzielnię Inwalidów ELWAT we Wrocławiu. Osobiście odwiedzałem ją trzykrotnie: w 1996 roku przy wręczaniu certyfikatu ISO 9001, uczestniczyłem w obchodach jubileuszu 50-lecia w 1999 roku i w czerwcu br. na walnym zgromadzeniu, które nie doszło do skutku z przyczyn proceduralnych. Mogę więc powiedzieć, że znam tę firmę, wielokrotnie stawiałem ją za wzór innym – nie tylko spółdzielczym – ZPCh. Poniższa krótka charakterystyka chyba wyjaśni dlaczego.

ELWAT, liczący już prawie 52 lata, jest firmą młodą technologicznie, z nowoczesnym parkiem maszynowym, jest ponadto miejscem pracy dla 250. osób, z których znaczna większość to niepełnosprawni. Produkuje sprzęt elektryczny (m.in. wyłączniki i lampki sygnalizacyjne), których technologia wytwarzania stanowi standard światowy, dla bardzo wymagających odbiorców, wśród których są m.in. Zelmer, Polar, Amica i Wrozamet.

System zarządzania, nowoczesność technologii i jakość wyrobów zaświadczają fakty, że ELWAT był pierwszą spółdzielnią inwalidów, która uzyskała w 1996 roku certyfikat ISO 9001, a w tym roku certyfikat zarządzania środowiskiem ISO 14000.

Hale montażowe od wielu lat są klimatyzowane, a celem oszczędności energii i ochrony środowiska zainstalowano kolektory słoneczne.

Wymowa tych faktów jest jednoznaczna, nie można podważyć najwyższej jakości zarządzania tą firmą oraz trafnej i konsekwentnie realizowanej strategii rozwojowej.

Przez ponad 20 lat pracami zarządu ELWAT-u kierował prezes **Stanisław Specylak**. Już nie kieruje. O przyczynach i dotychczasowych skutkach – obok.

Ryszard Rzebko

Piętnastego września odbyło się walne zgromadzenie przedstawicieli członków Elektrotechnicznej Spółdzielni Inwalidów ELWAT z Wrocławia. Zgromadzenie zatwierdziło decyzję rady nadzorczej Spółdzielni z 16 maja tego roku, o odwołaniu prezesa Stanisława Specylaka.

W całej sprawie nie byłoby nic nadzwyczajnego, bo rada ma prawo do takich decyzji, a prezesi na całym świecie odchodzą, robiąc miejsce dla swoich następców. Każda, nawet najlepsza firma potrzebuje czasami dopływu „świeżej krwi", możliwe, że tak było i w tym przypadku. Nie w tym rzecz. Chodzi o to, że zmiany na stanowisku prezesa dokonano dość pospiesznie, w chwili, gdy Stanisław Specylak był hospitalizowany. Cała procedura odbyła się w mało elegancki sposób, nikt nie zadał sobie trudu, żeby porozmawiać z prezesem, wyjaśnić mu powody decyzji rady. Przy odrobinie dobrej woli można było przecież przedstawić mu zarzuty i poprosić o rezygnację. Komuś, kto przez ponad dwie dekady z sukcesem kierował Spółdzielnią, wprowadzając ją do grona czołowych produkcyjnych firm Dolnego Śląska, nie tylko wśród ZPCh, należało się na koniec jakieś dobre słowo.

Decyzję o odwołaniu prezesa Specylaka rada nadzorcza uzasadniła m.in. spadkiem sprzedaży w pierwszej połowie 2001 roku, czego konsekwencją było pogorszenie relacji ekonomicznych oraz złą polityką inwestycyjną zarządu. W moim odczuciu są to zarzuty dość zdumiewające, zważywszy na znaną wszystkim sytuację rynkową i powszechny wręcz spadek sprzedaży i produkcji wszelkich dóbr. Nadto za politykę inwestycyjną odpowiedzialny jest nie tylko zarząd, ale rada nadzorcza, która akceptowała plan inwestycji oraz in gremio wszyscy spółdzielcy, bowiem kierunki rozwoju corocznie akceptowało walne zgromadzenie.

Być może to właśnie skutki tych pospiesznych zmian w składzie zarządu zemściły się odmową umorzenia części pożyczki, w wysokości 250 tys. zł, uzyskanej z PFRON, prezes

z rysami

Specylak otrzymał bowiem wcześniej zapewnienie o takim umorzeniu. Obecny prezes zarządu ELWAT-u, **Zdzisław Watras** sugerował członkom rady nadzorczej wstrzymanie się z decyzją odwołującą Stanisława Specylaka do czasu umorzenia spłaty przez PFRON, jednak jego argumenty nie spotkały się ze zrozumieniem.

Sytuację firmy najlepiej oddają słowa, które do przedstawicieli spółdzielców skierował **Andrzej Barczyński**, dyrektor generalny Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej: – Jesteście wśród zakładów pracy chronionej brylantem – pierwsza firma z certyfikatem ISO, jedna z niewielu, która ma certyfikat systemu zarządzania środowiskiem ISO 14000. Inni wam zazdroszczą, bo na walnych zgromadzeniach w większości przedsiębiorstw nie ma dyskusji na co podzielić zyski, ale z czego pokryć straty, a wy cały czas jesteście „do przodu". Marne są perspektywy dla firmy, w której organy zarządzające są w konflikcie, ten konflikt wewnętrzny był już przyczyną upadku wielu przedsiębiorstw. Z przykrością muszę stwierdzić, że w tych sporach z reguły uczestniczą pełnosprawni, a niepełnosprawnych dotkną konsekwencje. Miejcie tego świadomość, że oni pracy nigdzie nie znajdą. Musicie mieć koncepcję co dalej, bo spółdzielnia to odpowiedzialność, a nie tylko udział – przestrzegał Andrzej Barczyński.

Od siebie mogę dodać, iż na tym brylancie dostrzegam rysy. Trochę trudno zrozumieć dlaczego w firmie, która ma trudności, ale której wciąż powodzi się nieźle, co widać po samym zakładzie i po pensjach pracowników, ci, którym powinno zależeć na jej jak najlepszym funkcjonowaniu sami stwarzają sobie dodatkowe problemy.

Po zmianach, bo obok Stanisława Specylaka odwołano także członka zarządu **Martę Kozłowską-Golicz**, funkcję prezesa pełni dotychczasowy wiceprezes, Zdzisław Watras (jako jedyny z poprzedniego zarządu otrzymał absolutorium walnego zgromadzenia), a w zarządzie są również byli członkowie rady nadzorczej – **Stanisław Pawłowski** i **Tadeusz Bartosiewicz**. Delegaci uzupełnili również skład rady nadzorczej, a jej przewodnictwo powierzyli **Danucie Konat**.

ELWAT-owi należy życzyć wszystkiego najlepszego, żeby jego kondycja nie była gorsza niż obecnie, wszystkie zmiany wyszły na dobre spółdzielcom, a niektórym członkom rady nadzorczej więcej taktu i szacunku dla drugiego człowieka, bo tego tym razem niestety zabrakło.

Należy też zaapelować do spółdzielców w zakładach pracy chronionej, by nie nadużywali prawa spółdzielczego, które i bez tego jest wystarczająco kulawe, a decyzję o zmianach personalnych w kierownictwie podejmowali po dojrzałym namyśle i z większym taktem. Powszechnie znane są przypadki próśb załóg spółdzielczych o powrót na stanowisko odwołanego prezesa...

– *Nasza firma* – powiedział prezes Specylak w wystąpieniu jubileuszowym – *to nie tylko maszyny, technologie i rynek. Nasza firma to my – ludzie, którzy oddali jej najlepszą część swojego życia. Serdecznie Wam za to dziękuję*. Tego fragmentu członkowie Spółdzielni ELWAT nie powinni zapomnieć.

Tomasz Momot
fot. archiwum „NS"

ZAPROSZONO NAS

- ★ Prezes Międzywojewódzkiej Usługowej Spółdzielni Inwalidów w Krakowie na **uroczystość wręczenia odznaczeń państwowych pracownikom na okoliczność 55-lecia Spółdzielni**, 7 września w siedzibie firmy.
- ★ Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Tychach na **uroczyste otwarcie wystawy prac plastycznych wychowanków**, 13 września w Galerii Sztuki MIRIAM w Tychach.
- ★ Elektromechaniczna Spółdzielnia Inwalidów ELWAT we Wrocławiu na **zebranie przedstawicieli członków**, 15 września w siedzibie Spółdzielni.
- ★ Targi w Krakowie SA do **odwiedzenia Targów Sprzętu Rehabilitacyjnego oraz Salonów Sprzętu Sportowego i Medycyny Niekonwencjonalnej**, 21-23 września w Krakowie.
- ★ Stowarzyszenie Pomocy Dzieciom Niepełnosprawnym „Bądźcie z nami" w Korzkwi na **Jubileuszowy XX Festyn Integracyjny „Barwy Jesieni 2001"**, 3 października w Parku Korzkiewskim.
- ★ Łódzkie Towarzystwo Rehabilitacyjno-Sportowe Niepełnosprawnych na **III Międzynarodowy Turniej koszykówki na wózkach o puchar prezydenta Łodzi i ministra sportu**, 28-30 września w Łodzi.
- ★ Prezes Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie oraz Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych na **wernisaż wystawy pokonkursowej „Dzieła wielkich mistrzów w oczach artystów niepełnosprawnych"**, 6 października w Pałacu Sztuki w Krakowie.
- ★ Wojewódzkie Stowarzyszenie Sportu i Rehabilitacji Niepełnosprawnych START w Katowicach na **Integracyjne Zawody Pływackie Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej**, 6 października w Dąbrowie Górniczej.
- ★ Polskie Towarzystwo Rehabilitacji i Polskie Towarzystwo Walki z Kalectwem na **międzynarodową konferencję „Neurofizjologiczne uwarunkowania postawy ciała i rozwoju dziecka"**, 12-13 października w hotelu Novotel w Olsztynie.
- ★ Przewodniczący Porozumienia na rzecz Parlamentarnej i Samorządowej Reprezentacji Osób Niepełnosprawnych na **spotkanie kandydatów do Sejmu**, 15 października w siedzibie TWK w Warszawie.
- ★ Rzecznik prasowy PFRON na **uroczyste wręczenie Funduszowi certyfikatu ISO 9002**, 18 października w hotelu „Sobieski" w Warszawie.
- ★ Rada Nadzorcza i Zarząd Międzywojewódzkiej Usługowo-Produkcyjnej Spółdzielni Inwalidów w Olsztynie na **obchody jubileuszu 50-lecia Spółdzielni**, 19-20 października w WDW „Warmia" w Waplewie.
- ★ Organizatorzy na **wędkarskie zawody integracyjne nad jeziorem Pluszne**, 19-21 października w Mierkach k. Olsztynka.
- ★ Polskie Towarzystwo Hipoterapeutyczne, Zarząd Główny do wzięcia udziału w **konferencji naukowej nt. hipoterapii oraz wzajemnej wymiany doświadczeń**, 20 października w Krakowie – Nowej Hucie.

Student

– pomoc osobom niepełnosprawnym w zdobyciu wykształcenia wyższego, zatwierdzony uchwałą 44/2001 Rady Nadzorczej PFRON z dnia 18 czerwca 2001 r.

Cel programu to przygotowanie osób niepełnosprawnych do rywalizacji na otwartym rynku pracy, poprzez zdobycie wyższego wykształcenia. Obecnie zaledwie 4 proc. osób niepełnosprawnych posiada wykształcenie wyższe, podczas gdy w całej populacji ludności Polski wskaźnik ten wynosi około 9 proc. W celu zmniejszenia tej dysproporcji program powinien stworzyć warunki mobilizujące niepełnosprawnych do podjęcia nauki na poziomie wyższym.

Poza bezpośrednią pomocą dla adresatów, celem programu jest także przełamanie uprzedzeń pracodawców w stosunku do osób niepełnosprawnych i uświadomienie tym osobom roli wykształcenia w odniesieniu sukcesu życiowego i zawodowego.

Elementem wspomagającym ma być nagłaśnianie osiągnięć naukowych i zawodowych osób niepełnosprawnych.

Adresatami programu są osoby o znacznym lub umiarkowanym stopniu niepełnosprawności wpisane na listę studentów szkół wyższych i studiujące w systemie dziennym, wieczorowym lub zaocznym, również za pośrednictwem internetu.

Przyznane w ramach programu dofinansowanie może obejmować następujące koszty:

- opłaty za studia
- zakwaterowania (w przypadku nauki poza miejscem zamieszkania)
- dojazdów
- uczestnictwa w zajęciach mających na celu podniesienie sprawności fizycznej lub psychicznej
- zakupu przedmiotów ułatwiających lub umożliwiających naukę, w tym sprzętu komputerowego i programów edukacyjnych
- wyjazdów organizowanych w ramach zajęć szkolnych.

Łączna wysokość dofinansowania udzielona jednemu studentowi nie może przekroczyć w jednym semestrze pięciokrotności najniższego wynagrodzenia obowiązującego w IV kwartale roku poprzedzającego rok udzielenia pomocy.

Z wnioskiem o dofinansowanie mogą zwracać się studenci, którzy zaliczyli co najmniej pierwszy semestr studiów. Warunek ten nie dotyczy studentów magisterskich studiów uzupełniających. Pomoc finansowa jest udzielana w danym roku akademickim za okres do 10 miesięcy. Osoba studiująca jednocześnie na kilku kierunkach może otrzymać pomoc na jednym z kierunków, według własnego wyboru. Pomoc nie przysługuje w okresie urlopu.

Dopuszczalna jest możliwość wypłaty dofinansowania w przypadku powtarzania roku akademickiego, jeden raz w ciągu trwania studiów.

Zakres otrzymanej pomocy będzie uzależniony od sytuacji majątkowej studenta (średnie miesięczne dochody brutto przypadającego na jednego członka rodziny, pozostającego we wspólnym gospodarstwie domowym nie przekraczające 100 proc. najniższego wynagrodzenia – w przypadku osób samotnych 120 proc.), uzyskiwanych wyników w nauce, kierunku podjętych studiów.

W uzasadnionych przypadkach prezes zarządu PFRON może przyznać ze środków przeznaczonych na realizację programu stypendium specjalne dla studentów posiadających szczególne osiągnięcia w nauce, oraz studentów posiadających szczególne osiągnięcia w nauce i podejmujących studia za granicą.

Program będzie realizowany w całym kraju przez 6 lat, począwszy od 1 stycznia 2002 roku. Wnioski o przyznanie pomocy należy składać w oddziałach PFRON właściwych terytorialnie dla siedziby szkoły wyższej, a decyzje podejmować będą pełnomocnicy zarządu Funduszu w oddziałach. W przypadku pozytywnej decyzji zostaje zawarta umowa określająca m.in. wysokość dofinansowania, zakres rzeczowy, sposób przekazywania środków i termin rozliczenia. ■

System zapewnienia jakości ISO 9002 w Funduszu

Z satysfakcją informujemy, że Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych jako pierwsza w Polsce duża instytucja administracji centralnej uzyskał certyfikat Systemu Zapewnienia Jakości według normy PN-ISO 9002:96. Jest to uwieńczenie wielomiesięcznych starań ze strony Zarządu i Pracowników PFRON.

Certyfikat jakości obejmuje gromadzenie środków finansowych na rehabilitację zawodową, społeczną i leczniczą osób niepełnosprawnych oraz gospodarowanie tymi środkami.

W toku przygotowań do uzyskania certyfikatu określono cele polityki jakości w PFRON – są to:

1. planowy i systematyczny wzrost jakości świadczeń, oferowanych odbiorcom
2. wzrost jakości realizacji zadań ustawowych
3. wzmocnienie wiarygodności PFRON
4. profesjonalna obsługa interesantów, zapewniająca poprawę warunków życia osób niepełnosprawnych przez zapewnienie im dostępu do finansowania rehabilitacji zawodowej, społecznej i leczniczej.

Uzyskanie certyfikatu sytuuje PFRON wśród najlepiej zarządzanych instytucji w Polsce. Jest na pewno efektem pracy włożonej przez nas w to, aby procedury przyznawania pomocy indywidualnym osobom niepełnosprawnym oraz pożyczek i dofinansowań były jasne i oparte na zrozumiałych kryteriach. Uzyskanie ceryfikatu potwierdza to, na co wskazywały raporty NIK z ostatnich dwóch lat,,że obchodzący właśnie 10-lecie istnienia Fundusz jest dziś firmą zarządzaną w pełni profesjonalnie.

Krzysztof Perkowski
Rzecznik Prasowy PFRON

NAPISALI DO REDAKCJI

Niewinny figiel Perkowskiego

W ostatnim numerze „Naszych Spraw" zamieszczono obszerne sprostowanie rzecznika PFRON Krzysztofa Perkowskiego odnoszące się do artykułu na temat Funduszu zamieszczonego w „Gazecie Wyborczej" parę tygodni wcześniej.

Nie sposób nie zgodzić się, że „Wyborcza" potraktowała temat tendencyjnie i wybiórczo. Wyraźnie widać, że autorka dobierała fakty i argumenty tak, by gładko potwierdzały tezę (jak się można domyślać nie jej własną zresztą) o konieczności likwidacji Funduszu.

Posłużyła się w tym celu między innymi wyrwanymi z kontekstu fragmentami z mojej z nią rozmowy telefonicznej. Zrobiła to bez porozumienia ze mną ignorując umowę, zgodnie z którą zgodę na wykorzystanie w druku całości lub części mojej wypowiedzi uzależniam od przedstawienia mi ostatecznej wersji do autoryzacji. I tylko żałować należy, że rośnie nam nowe pokolenie dziennikarzy nierzetelnych zawodowo, pozbawionych skrupułów, postępujących wbrew etyce dziennikarskiej i prawu prasowemu. Szkoda, że dyspozycyjność jest ważniejsza od najważniejszego dziennikarskiego obowiązku, jakim jest dociekanie prawdy i obrona dobrze pojętego interesu społecznego.

Jednak takie potraktowanie dziennikarskiego obowiązku przez dziennikarkę z „Wyborczej" w niczym nie usprawiedliwia rzecznika Perkowskiego, który jednym zdaniem pozbawia mnie prawa do wyrażania własnych opinii, no a przynajmniej odmawia mi obiektywizmu. Argumenty, nawet gdyby były prawdziwe, a nie są, bo „aktywnym działaczem" SLD nie jestem i nie byłem z tej prostej przyczyny, że nigdy nie byłem i nie jestem nawet członkiem SLD!!! – są wyrazem fobii autora sprostowania. Nic to, że Wirowski od ćwierćwiecza na rzecz rozwiązywania problemów niepełnosprawnych działa, ale – zdaniem Perkowskiego i jego mocodawców – jest czerwony i nieobiektywny i basta – głos mu się nie należy!!!

Mam nadzieję, że pozostałe użyte w sprostowaniu argumenty są prawdziwe, a wypadek z moją skromną osobą to tylko taki niewinny figiel nadgorliwego rzecznika Perkowskiego.

Wojciech Wirowski

NIE WSZYSCY PRZECZYTALI

NIK O PFRON

Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych źle gospodaruje publicznym majątkiem – wynika z raportu NIK. Izba na przełomie 2000 i 2001 r. zbadała działanie oddziałów PFRON w całym kraju. Ocena nie jest najlepsza. Ponad 3,8 mln zł publicznych pieniędzy to kwota nieprawidłowo zagospodarowana – wyliczyli kontrolerzy. Fundusz źle rodzielał i rozliczał pożyczki dla zakładów pracy chronionej, a zarząd PFRON umorzył część pożyczek – w sumie 1 mln zł dwóm zakładom, mimo negatywnych opinii oddziałów funudszu. – Pieniądze dla niepełnopsprawnych wyłudzają prywatne firmy – donosi raport. /.../

Dorota Kołakowska
„Życie" z 4.10.2001 r.

W SZCZYRKU

Obrady Europejskiej Unii Niewidomych w Polsce

W terminie 14-16 września w Szczyrku obradowali przedstawiciele Europejskiej Unii Niewidomych (European Blind Union) na swym corocznym spotkaniu. Tradycją jest, że spotkania EBU odbywają się co roku w innym kraju europejskim, co pozwala przedstawicielom tej organizacji lepiej poznać sytuację osób pozbawionych wzroku w kraju, który ich gości.

Jednym z kluczowych zadań Europejskiej Unii Niewidomych jest wyrównywanie standardów dotyczących opieki rehabilitacyjnej, medycznej i socjalnej sprawowanej wobec inwalidów narządu wzroku w poszczególnych krajach Europy.

Polski Związek Niewidomych od lat aktywnie działa w strukturach tej organizacji, a w ostatnim czasie aktywność ta jeszcze wzrosła, czego rezultatem było wybranie Polski

Od lewej: Sylwester Peryt, przewodniczący ZG PZN, John Wall, prezydent EBU i jego przewodnik Michael Carmody

na miejsce dorocznych obrad. Ma to szczególne znaczenie wobec perspektywy rychłego przystąpienia Polski do Unii Europejskiej i świadczy o tym, że środowisko polskich niewidomych ma swe trwałe miejsce w europejskich strukturach.

Bezpośrednim organizatorem pobytu przedstawicieli EBU w Polsce był Okręg Śląski Polskiego Związku Niewidomych i wywiązał się ze swego zadania znakomicie, zapewniając zebranym nie tylko bardzo dobre warunki obrad i wypoczynku, ale także ciekawy program krajoznawczy (Oświęcim, Wadowice, Kraków, Bielsko-Biała). Uczestnicy obrad zostali obdarowani pamiątkowymi albumami i uczestniczyli w godnym zapamiętania wieczorze integracyjnym, podczas którego mieli okazję zetknąć się z atrakcjami góralskiego folkloru, tak od strony muzycznej, jak i kulinarnej.

W obradach uczestniczyli przedstawiciele Anglii, Czech, Francji, Holandii, Hiszpanii, Niemiec, Norwegii, Rosji, Szwecji i Włoch.

Głównymi przedstawicielami władz EBU uczestniczącymi w obradach byli: prezydent EBU – Sir John Wall z Anglii, pierwszy wiceprezydent EBU – Aleksander Neumyvakin z Rosji, drugi wiceprezydent EBU – prof. Tommaso Daniele z Włoch, skarbnik EBU – Julien Aimi z Francji i dyrektor Biura EBU w Paryżu – Mokrane Boussaid z Francji.

Zetes

Za dobrym prawem i stabilizacją

Teatr Polski w Warszawie gościł 7 września delegatów wszystkich środowisk spółdzielczych na Kongresie Spółdzielczym. Jedynym reprezentantem spółdzielni inwalidów i spółdzielni niewidomych, który zabrał głos na tym forum był prezes ***Jerzy Bednarkiewicz*** *ze Spółdzielni Inwalidów „Saturn" w Warszawie. Wystąpienie to przedstawiamy poniżej.*

Reprezentuję spółdzielnie inwalidów, które w 450. zakładach spółdzielczych zatrudniają ponad 100 tysięcy osób, w tym 70 tys. niepełnosprawnych. Uchwały II Kongresu Spółdzielczego wskazywały na konieczność stworzenia stabilnych podstaw prawnych dla tych spółdzielni, by mogły bez przeszkód prowadzić swoją działalność, jaką jest rehabilitacja w procesie pracy.

Przez lata tworzyliśmy polski model rehabilitacji zawodowej inwalidów – rehabilitacji powszechnej, kompleksowej i ciągłej. Był to model, który cieszył się społecznym uznaniem i znajdował poparcie władz, stanowiąc jednocześnie przykładowe rozwiązanie dla innych krajów.

Ustawy z maja 1991 roku i sierpnia 1997 r. o zatrudnianiu i rehabilitacji osób niepełnosprawnych były wyrazem nowej, dostosowanej do wymogów gospodarki rynkowej, koncepcji polityki państwa w zakresie wspierania zatrudniania osób niepełnosprawnych. Nie czas tu na analizę skuteczności rozwiązań tych ustaw w zakresie zatrudnienia, a przede wszystkim rehabilitacji inwalidów. Należy jednak zwrócić uwagę, że od 1998 r. ustawa o rehabilitacji zawodowej i społecznej była omijana i nierespektowana w zakresie przyznanych ulg i przywilejów dla zakładów pracy chronionej. Mimo zapewnień najwyższych władz państwowych o stabilizacji rozwiązań systemowych każdego roku przy wprowadzaniu ustaw okołobudżetowych dokonywano kolejnych – niekorzystnych – zmian warunków działania spółdzielni inwalidów.

W tym stanie rzeczy nie może dziwić, że przyszłoroczną dziurę budżetową próbuje się zacerować między innymi odbierając niepełnosprawnym – według naszych wyliczeń – około 3 mld zł. Proponuje się całkowite zniesienie wszystkich ulg i zastąpienie ich dotacjami. Takiemu rozwiązaniu całe środowisko jest zdecydowanie przeciwne, uważamy bowiem, że:

– jedynym właściwym instrumentem do rozstrzygania problemów działalności zakładów pracy chronionej jest ustawa o rehabilitacji zawodowej i społecznej,

– nie można podejmować tak znaczących decyzji bez pełnej analizy i symulacji skutków społecznych i ekonomicznych, jedynie w oparciu o doraźne potrzeby budżetu, szczególnie, że nie my jesteśmy tych kłopotów przyczyną,

– spowoduje to zburzenie płynności finansowej spółdzielni oraz ograniczenie poziomu dotacji i przesuwanie terminów płatności, w zależności od kolejnych perturbacji budżetowych.

Od lat usiłujemy bezskutecznie doprowadzić do rzeczowej i merytorycznej dyskusji na temat polityki państwa w sprawie zatrudniania osób niepełnosprawnych z instytucjami i osobami za kreowanie i realizację takiej polityki odpowiedzialnymi. Dyskusji takiej zabrakło przed uchwaleniem przez Sejm ustawy o spółdzielniach. Stanowi ona kolejny etap działań mających na celu rozbicie i destabilizację ruchu spółdzielczego i utrudnienie działania spółdzielniom. Ocena tej ustawy musi być negatywna, ponieważ za dużo jest tam rzeczy po prostu niedobrych, o czym już mówiono i jeszcze będzie się mówić.

Chcielibyśmy zwrócić uwagę na artykuł 119 – wybory członków Zgromadzenia przez wojewódzkie zebrania. (Autorzy projektu pewnie nie zdają sobie sprawy, że powielili rozwiązanie obowiązujące przed 1989 rokiem). Tryb ustalony w tym artykule spowoduje, że w Zgromadzeniu zabraknie kilku branż spółdzielczych, a kilka – w tym prawdopodobnie i spółdzielnie inwalidów – będzie reprezentowanych przez pojedynczych przedstawicieli. Brak merytorycznego uzasadnienia zmiany zarówno dobrze funkcjonującego systemu wyboru delegatów jak i likwidacji Kongresu.

Jest rzeczą niedobrą i groźną gdy tworzy się prawa, a podstaw których leżą irracjonalne fobie i uprzedzenia.

Na zakończenie chcielibyśmy przypomnieć, że Parlament Europejski i Rada Unii Europejskiej stwierdziły, że w trosce o wspieranie swego rozwoju gospodarczego kraje Wspólnoty mają obowiązek wyposażenia spółdzielni – jako jednostek uznawanych we wszystkich państwach członkowskich – w instrumenty prawne przydatne do ułatwiania rozwoju ich działalności, zwracając uwagę na to, by swoboda tej jednostki była pełna i całkowita.

Jesteśmy przekonani, że ustawa o spółdzielniach tych wymogów nie spełnia i w niedługim czasie trzeba będzie ją dostosowywać. Może lepiej wstrzymać ostateczne zatwierdzenie ustawy, poprawić wszystkie błędy i wziąć pod uwagę i rozwagę opinie i głosy fachowców, zarówno krajowych jak i zagranicznych.

Jest rzeczą sprawdzoną, że spółdzielczość działająca w dobrym systemie prawnym i ze zrozumieniem jej specyfiki stanowi znaczącą pomoc dla władzy państwowej, administracji rządowej, a głównie samorządów w rozwiązywaniu wielu problemów gospodarczych, społecznych, socjalnych czy kulturalnych.

Zwracamy się do Kongresu o wyrażenie poparcia dla naszych starań o stabilizację rozwiązań prawno-ekonomicznych warunkujących działanie spółdzielni inwalidów.

PS. Jak już wiadomo powszechne apele o odrzucenie nowej ustawy prawo spółdzielcze – w pośpiechu przyjętej przez Sejm i Senat poprzedniej kadencji – zostały wysłuchane. Prezydent Aleksander Kwaśniewski zawetował ją, tym samym cały proces legislacyjny rozpocznie się od nowa. Oby tym razem przy tworzeniu prawa bardziej wnikliwie słuchano głosów przedstawicieli środowisk i opinii ekspertów.

G.S.

Międzynarodowe organizacje działające na rzecz zatrudnienia

CEEH – Confédération Européenne pour l'Emploi des Handicapés
(Europejska Federacja na Rzecz Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych)

CEEH jest organizacją pozarządową, której celem działalności jest promowanie równych praw do szkolenia i zatrudnienia osób niepełnosprawnych na poziomie Unii Europejskiej, jak i poszczególnych krajów członkowskich. Organizacje członkowskie tworzą grupy w każdym z 14. krajów członkowskich. Członkami są organizacje, które są odpowiedzialne za szeroki zakres usług obejmujących m.in.: ocenę możliwości zawodowych oraz pomoc w znajdowaniu zatrudnienia, edukację i szkolenie, rehabilitację, wspierane oraz chronione zatrudnienie.

CEEH powstała w 1989 roku w Paryżu aby promować współpracę sieciową organizacji pozarządowych w Europie. Doświadczenie współpracy w formie sieci było na tyle użyteczne, że pozwoliło na wypracowanie nowego modelu tejże współpracy pomiędzy stowarzyszeniami, których podstawowa działalność dotyczy szkolenia i rozwiązywania problemu zatrudniania wśród osób niepełnosprawnych.

Do najważniejszych zadań CEEH należą m.in.:

- Promowanie równych praw i równości w zatrudnianiu osób niepełnosprawnych na terenie Unii Europejskiej i poza nią
- Promowanie zainteresowania wśród samych osób niepełnosprawnych rozwiązaniami dotyczącymi edukacji/szkolenia i dostępu do zatrudnienia
- Promocja i udział w programach, akcjach i inicjatywach, które mają na celu tworzenie jak najlepszych warunków pracy dla osób niepełnosprawnych
- Dążenie do stworzenia struktur europejskich, wspierających równość praw jako bazy do zapewnienia pełnej integracji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych oraz nadanie im roli referencyjnej dla rozwiązań legislacyjnych w poszczególnych krajach
- Zapewnienie opiniotwórczej pozycji CEEH dla formalnych struktur Unii Europejskiej w zakresie edukacji, szkolenia i rehabilitacji dla osób niepełnosprawnych.

Kontakt: Lars Lind,
Larslind@activo.com

■

Hadar Foundation

Hadar Foundation powstała w Szwecji w 1989 roku. Podstawą kształtującą cele działalności jest Deklaracja Organizacji Narodów Zjednoczonych dotycząca Praw Człowieka oraz Standardy Narodów Zjednoczonych. Działania Hadar Foundation zmierzają do podniesienia poziomu życia osób niepełnosprawnych poprzez integrację i ich dostęp do edukacji i zatrudnienia.

Formą działania Fundacji jest inicjowanie i prowadzenie krótko- i długoterminowych projektów. Fundacja poszukuje nowych możliwości w kształceniu i zatrudnianiu dla osób niepełnosprawnych. Jej prace bazują na nowoczesnych technologiach informatycznych, których ważnymi elementami są całościowe spojrzenie, koordynacja, kontynuacja i spójność działania w sieciach.

Projekty Fundacji

Prace rozwojowe

Ważną częścią prowadzonych prac było wprowadzenie i rozwinięcie znaczącej liczby projektów. Wiele z nich stanowiło część większych programów Unii Europejskiej dotyczących edukacji oraz badań finansowanych ze środków Funduszy Strukturalnych. Otrzymano także wsparcie finansowe z Funduszu Wspierania Wiedzy (The Knowledge Fund), jak też z Funduszu Dziedzictwa Szwecji (The Swedish Inheritance Fund).

Prace rozwojowe są podzielone na rozwój technologiczny i metodologiczny. Fundacja jest inicjatorem prac nad rozwojem metod transmisji wiedzy. Pracowano również nad rozwojem i wdrożeniem nowych metod związanych z zatrudnianiem osób niepełnosprawnych.

Budowanie sieci dla rehabilitacji zawodowej

Potrzeba współpracy przekraczającej granice instytucji rządowych, firm i organizacji pozarzadowych nabiera coraz większego znaczenia i taki trend utrzyma się zapewne w przyszłości. Jest wiele osób, które wymagają wsparcia z więcej niż jednego źródła. Nie zawsze jest tak, że tylko jeden oferent usług rehabilitacyjnych zapewni osiągnięcie wyznaczonego celu, raczej współpracująca ze sobą grupa takich oferentów ma większe szanse zapobieżenia wyłączeniu i marginalizacji osób niepełnosprawnych.

Aby parający się rehabilitacją osiągnęli sukces muszą znaleźć zastosowanie dla możliwości, które oferuje internet i nauczyć się lepiej współpracować z wszelkimi jednostkami władzy, firmami i organizacjami pozarządowymi. Nowym i wielkim wyzwaniem w przyszłości jest to, żeby praca podejmowana w dziedzinie rehabilitacji znalazła nową drogę w konfrontacji z potrzebami, których dostarcza współczesny świat.

Edukacja w publicznych i niezależnych szkołach średnich

W publicznych szkołach średnich napotyka się na trudności w uzyskaniu adekwatnego poziomu wykształcenia młodzieży niepełnosprawnej. Następstwem takiego stanu rzeczy są jej mniejsze szanse i możliwości na podjęcie studiów niż ich pełnosprawnych rówieśników. Jednocześnie wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że wydłużony okres nauki jest najskuteczniejszą kompensatą niepełnosprawności fizycznej.

Wobec tego konieczne jest przeprowadzenie kompleksowej analizy i prac przygotowawczych do założenia regionalnej szkoły średniej, której zadaniem będzie podniesienie poziomu wykształcenia

Hadar Foundation

młodzieży niepełnosprawnej, poprzez dostępność i zastosowanie odpowiednich metod pedagogicznych oraz dostępnych rozwiązań technologicznych.

Program gwarantowanej aktywności

Hadar Foundation podejmuje działania integracyjne i przystosowawcze osób niepełnosprawnych do życia zawodowego. W Programie Gwarantowanej Aktywności skoncentrowano się na trzech obszarach działania: dostęp do rynku pracy, przekwalifikowanie zawodowe oraz przejście z bezrobocia do zatrudnienia.

Celem programu jest określenie takich konkretnych działań, które przeciwdziałają marginalizacji i segregacji, a które promują integrację, rozwój i współdziałanie. Aby osiągnąć ten cel, wymagany jest szczegółowo zdefiniowany program i współdziałanie w ramach wielu dziedzin.

Dostępność i studia na poziomie uniwesyteckim

Realizacja programu badawczego jest niezbędna aby wesprzeć naukowo tzw. Model Malmö, który prowadzi do zdobywania kompetencji przedmiotowych i interpersonalnych w celu uzyskania odpowiedniego stypendium, jak też jest dostosowany do nowej kategorii studentów. Taki program badawczy odpowiada na międzynarodowe zainteresowanie tematem studiów uniwersyteckich w aspekcie rasowym, etnicznym i niepełnosprawności. Planowane badania mają ogromne znaczenie dla społeczności nieakademickiej.

Europejska Federacja na Rzecz Zatrudnienia Osób Niepełnosprawnych (CEEH)

Nasz udział i rola jaką pełnimy w CEEH będzie dalej rozwijana, tak aby tworzyć nowe możliwości w naszej pracy z osobami niepełnosprawnymi. Dotychczasowa współpraca z partnerami z Unii Europejskiej dała bardzo dobre rezultaty i jesteśmy zainteresowani przyszłym kształtem tej sieci.

Kontakt : Else-Marie Briesenhorn, *Elsemarie.briesenhorn@hadar.lernia.se*

■

Integracja

W połowie września w Koniecpolu miało miejsce, pierwsze od czasu zmiany podziału administracyjnego, spotkanie kierowników śląskich warsztatów terapii zajęciowej. Impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem – na 36 działających w województwie warsztatów w Koniecpolu stawili się przedstawiciele 31. placówek oraz kierownik WTZ, który rozpocznie działalność od nowego roku. Taka frekwencja świadczy o silnej potrzebie integracji środowiska i jest doskonałą okazją do wzajemnej wymiany doświadczeń.

Jednym z głównych celów spotkania, którego inicjatorką była Barbara Bąk ze Śląskiego Oddziału PFRON, na co dzień zajmująca się problematyką warsztatów, było wypracowanie wzorcowego regulaminu WTZ, który będzie zalecany przez Fundusz nowo tworzonym placówkom.

Najistotniejsza dla ich kierowników kwestia to środki na funkcjonowanie. Alina Pomierna z Biura Pełnomocnika Rządu ds. Osób Niepełnosprawnych

Raczej kiermasz niż targi

W dniach 21-23 września odbyły się w Krakowie I Targi Sprzętu Rehabilitacyjnego. Imprezy, raczej nie zasługującej na miano targów, nie można zaliczyć do udanych i chyba nie jest to tylko choroba wieku dziecięcego. Całość zorganizowano na zasadzie kiermaszu, bo wśród trzydziestu kilku wystawców, zgromadzonych w starej przemysłowej hali, można było znaleźć dystrybutorów sprzętu rehabilitacyjnego (niewielu), homeopatów, hurtownie sprzętu sportowego, firmy rozprowadzające kosmetyki i parafarmaceutyki, kręgarzy, a nawet wróżki. Stoiska cieszyły się umiarkowanym zainteresowaniem zwiedzających, a na twarzach kilkunastu niepełnosprawnych osób, które zapewne liczyły, że znajdą coś dla siebie, widać było wyraźne rozczarowanie.

Spośród wystawców wyróżniały się dwie firmy produkcyjne. Pierwsza z nich to mała, rodzinna firma NOEL z Krakowa, producent sprzętu rehabilitacyjnego dla dzieci. Na jej stoisku zwracały uwagę żywymi kolorami rozmaite parapodia z drewna, do nauki utrzymywania prawidłowej pozycji oraz foteliki przeznaczone dla dzieci, które nie mogą samodzielnie siedzieć. Działająca w tej branży dopiero od roku firma NOEL może już pochwalić się jednym rozwiązaniem zgłoszonym w Urzędzie Patentowym, a jej wyroby cieszą się sporym zainteresowaniem.

Uwagę zainteresowanych przyciągało także stoisko Zakładów Elektroniki Medycznej MARP ELECTRONIC z Krakowa. Firma działająca od 1988 roku jest projektantem i producentem nowoczesnego sprzętu elektronicznego przeznaczonego do fizykoterapii i ma w swojej ofercie kilka serii aparatów o różnych parametrach.

Ostatnim z producentów prezentujących się na targach, były Krakowskie Zakłady Sprzętu Rehabilitacyjnego, oferujące szeroki asortyment tradycyjnego sprzętu rehabilitacyjnego, m.in. laski, kule, kołnierze i pasy ortopedyczne, wózki inwalidzkie, balkoniki, pionizatory itp.

Spośród kilku dystrybutorów uwagę zwracało stoisko firmy AKSON, niepublicznego zakładu opieki zdrowotnej z Katowic, oferującego pełną gamę sprzętu rehabilitacyjnego i ortopedycznego, a także m.in. szyny i podnośniki gąsienicowe dla wózków inwalidzkich, aparaty do fizykoterapii oraz puzzle i zabawki edukacyjne.

Tom

na kierowniczym szczeblu

zapewniała, że fundusze, którymi będą mogli dysponować w przyszłym roku, będą nie mniejsze niż tegoroczne. Przypomniała jednocześnie, że obecnie PFRON przeznacza na rehabilitację społeczną 35 proc. swojego budżetu, w tym 10 proc. właśnie na bieżącą działalność warsztatów. – Tworzenie nowych WTZ pozostanie w gestii centrali Funduszu – zapewniała A. Pomierna – są większe szanse na to, że te potrzebne i pożyteczne placówki będą się rozwijać, ale ten rozwój nie będzie mógł się opierać tylko i wyłącznie na środkach pochodzących z PRFON.

I tutaj właśnie tkwi jeden z głównych problemów nurtujących kierownictwa warsztatów – współpraca z samorządami terytorialnymi. Nie zawsze układa się ona najlepiej, a w przypadku wejścia w życie ustawy o finansowaniu samorządów, zyskają one większą swobodę w dysponowaniu środkami, co może skomplikować sytuację wielu placówek. Gminy nie są skłonne do pomocy finansowej, zrzucają odpowiedzialność na powiaty, a tutaj sytuacja wygląda różnie, są takie powiaty w kraju, w których nie powstał do tej pory żaden warsztat terapii zajęciowej i nie zanosi się na to w najbliższym czasie, są takie, które pomagają bardzo chętnie, ale i takie, które nie chcą przyjmować do warsztatu uczestników spoza danego miasta czy powiatu. Kierownicy placówek najchętniej widzieliby pomoc w postaci dowozu niepełnosprawnych na zajęcia, gdyż nie ukrywają, że jest to znacząca część ich wydatków.

Barbara Bąk poinformowała, że w drugim kwartale br. Śląski Oddział PFRON wystąpił z pismem do powiatów o wsparcie działalności WTZ i w odpowiedzi przyszło sporo obietnic, że takie wydatki zostaną zaplanowane w przyszłorocznych budżetach. Niestety niektóre samorządy w ogóle nie dbają o swoich niepełnosprawnych. Nie ma powiatowych pełnomocników ds. niepełnosprawnych, ale w tym wypadku przykład idzie z góry, bo ani w urzędzie marszałkowskim, ani w wojewódzkim na Śląsku taka osoba nie funkcjonuje. Może zasadne byłoby wprowadzenie obowiązku opracowania przez powiaty strategii działań na rzecz osób niepełnosprawnych, jeżeli jej nie będzie, to samorząd nie otrzyma wsparcia finansowego. Przecież jeśli inwalidom zostaną stworzone warunki do rozwoju, to jest to inwestycja na przyszłość, która znacznie zmniejsza koszty społeczne. Pomoc społeczna w Polsce ogranicza się z reguły do zasiłków i darów, a przecież najważniejsza jest informacja. Wielu niepełnosprawnych nawet nie wie, gdzie i o co ma pytać, a powiatowe centra pomocy rodzinie nie potrafią właściwie propagować programów Funduszu, czy udzielić innych istotnych wskazówek.

Spotkanie w Koniecpolu było okazją, żeby podzielić się doświadczeniami m.in. z poszukiwań pracy dla uczestników, co w obecnej sytuacji na rynku zatrudnienia jest coraz bardziej skomplikowane.

Ewa Lichtańska z WTZ w Jaworznie, prowadzonego od dziesięciu lat przez Polskie Stowarzyszenie na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, opowiadała o osiągnięciach kierowanej przez nią grupy teatralnej. Od czasu pierwszego przedstawienia w 1994 roku, odbyło się kilka premier, grupa ma za sobą występy w całym kraju oraz we Francji i Niemczech. Wspólnie z Francuzami wystawiano spektakl pt. „Miłość", organizowane są imprezy teatralne połączone z turystyką: uczestnicy warsztatu zwiedzają zamek, poznają jego historię, a wieczorem prezentują widowisko oparte na miejscowych legendach. Przedstawiciel warsztatu z Rybnika pochwalił się sukcesami, jakie jego podopieczni odnoszą od pięciu lat włączając się w życie lokalnej społeczności. Dzieje się to m.in. poprzez organizację festynów, na których prezentowane są stoiska z wyrobami uczestników, współpracę ze szkołami średnimi – między wolontariuszami a podopiecznymi nawiązały się indywidualne przyjaźnie. Odbywają się regularne spotkania w muzeum, niepełnosprawni mieli okazję uczestniczyć w takich wydarzeniach jak ślub i pogrzeb, zorganizowano dla nich profesjonalną sesję fotograficzną, której efekty wydano w formie kalendarza.

Konsultacje w sprawie opracowania wzorcowego regulaminu warsztatów terapii zajęciowej będą kontynuowane, a o ich efektach poinformujemy na naszych łamach. Problemy zasygnalizowane przez kierowników to m.in. sprawa dodatkowego urlopu dla terapeutów, kwestia uciążliwych warunków pracy, zasady wypłacania kieszonkowego, problemy pojawiające się w kontaktach z rodzinami podopiecznych, działania w przypadku konieczności usunięcia uczestnika, możliwość sprzedaży wyrobów warsztatu. Ważny problem to pytanie: co dalej w momencie, kiedy rehabilitacja jest zakończona, a osoba niepełnosprawna nie ma szans na podjęcie pracy?

Spotkanie, które bez wątpienia było bardzo cenną inicjatywą, zorganizowano w pięknie położonym Ośrodku Kultury, Sportu i Rekreacji w Koniecpolu, który swoją siedzibę ma w dawnym majątku Koniecpolskich, należącym następnie do Czapskich, a potem do Potockich. W części zabudowań pałacowych mieści się warsztat, w którego pięciu pracowniach rehabilituje się 30 uczestników. Kierownik koniecpolskiego WTZ, Artur Sygit, znakomicie sprawdził się w roli gospodarza. Zorganizowane na zakończenie pierwszego dnia obrad ognisko ułatwiło integrację uczestników i było okazją do nawiązania znajomości, które być może zaprocentują w przyszłości kontaktami wszystkich uczestników warsztatów.

Tomasz Momot

Trudno żyć pełnią życia

O ergonomii siedzenia i terapii tańcem

Często bolą nas nogi po prostu ze złego siedzenia. A gdy do tej dolegliwości dołączą bóle kręgosłupa naprawdę trudno pracować. Nacisk na dyski kręgowe jest o 40-90 proc. większy w postawie siedzącej niż stojącej! Obciążenie mięśni odcinka lędźwiowego kręgosłupa jest w postawie siedzącej większe o 19-49 proc., połowę ciężaru ciała podpiera tylko 8 proc. jego powierzchni. Szybko pojawia się ból, bo napięte mięśnie blokują obieg krwi i gromadzi się w nich za dużo szkodliwych substancji przemiany materii.

Jak sobie pomóc? Przecież czas naszej aktywności zawodowej to nawet 80 tysięcy godzin. Tak długiego obciążenia kręgosłup nie może wytrzymać bez dolegliwości. A dodać należy, że siedzimy nie tylko w biurze, również w domu, w samochodzie, autobusie itd. Podstawowym sposobem na zdrowe siedzenie jest oczywiście właściwe krzesło odpowiednio wyregulowane. Ale to nie wystarczy – to tylko część sukcesu. Następny to choreoterapia. Taniec jest prawdziwym dobrodziejstwem dla naszego orgranizmu, rozluźnia jedne grupy mięśniowe, napina inne, powodując zwiększenie elastyczności kręgosłupa – często powrót jego kręgów na właściwe miejsce. Aktywny taniec powoduje szybszy przepływ krwi przez tkanki, zwiększając przez to prędkość przemiany materii. Lepiej spala się tłuszcz, więc szybciej chudniemy. W ciągu godziny tańca możemy stracić 400 kcal i wspaniale rozruszamy wszystkie mięśnie. Dodając do tańca terapię śmiechem, dzięki któremu pogłębia się oddech, wentylują płuca, otrzymuje się większą porcję tlenu i przyspiesza krążenie krwi – otrzymamy najprawdziwszą dietę – cud.

Prawda i mity o odchudzaniu

Na świecie żyje około 200 mln ludzi z nadwagą i ich liczba wzrasta w alarmującym tempie. Najbardziej niepokojący jest wzrost liczby grubych dzieci. Niestety Polska pod tym względem przoduje wśród państw Europy, doganiając zajmującą w tej dziedzinie pierwsze miejsce Amerykę – głosi raport Światowej Organizacji Zdrowia (WHO). Trzeba pamiętać, że co trzecie otyłe dziecko wyrasta na otyłego dorosłego. Telewizja, komputer, słodycze, chipsy, brak aktywności ruchowej – coraz częściej i coraz więcej dzieci nie uprawia żadnych sportów – – to prawdziwi sprawcy epidemii otyłości, jednej z najgroźniejszych chorób przewlekłych (oprócz cukrzycy i osteoporozy). Największą nadzieją na odchudzanie bez wyrzeczeń zdaje się być terapia genowa. Odpowiednie doświadczenia wykonano już w Ameryce na myszach. Specjaliści z Uniwersytetu Medycyny i Stomatologii w New Jersey przekonują w piśmie „Nature Genetics", że będzie można już wkrótce z powodzeniem chronić ludzi przed tyciem. Wystarczy zablokować gen odpowiedzialny za gromadzenie tłuszczu. Ale dzisiaj niestety nie ma jeszcze możliwości odchudzenia bez wysiłku i wyrzeczeń. Nie ma magicznych potraw ani zestawów pokarmów. Nie ma leku powodującego spalanie w organizmie tkanki tłuszczowej. Diety obiecujące szybkie chudnięcie powodują jedynie utratę wody, dlatego tak łatwo dają efekty, które równie szybko znikają. Niestety wielokrotne chudnięcie i przybieranie na wadze powoduje tylko, że coraz trudniej jest schudnąć. Aż 75 proc. osób stosujących jedynie dietę (bez zmiany trybu życia, zwiększenia aktywności ruchowej) powraca do wcześniejszej masy ciała.

W szponach nałogów

Trzeba pamiętać o jeszcze jednej prawdzie, że przesadne odchudzanie zwiększa ryzyko uzależnienia się od nikotyny i alkoholu, a nawet narkotyków. Nie od dzisiaj wiadomo, że jedno uzależnienie pociąga za sobą drugie. Jak gdyby zapalając sobie zielone światło dla tzw. mniejszego zła czyli np. zezwalając na zażywanie narkotyków miękkich, w praktyce „otwieramy już drzwi" do używania narkotyków twardych. Restrykcyjne diety, odchudzanie nie są obce przede wszystkim ludziom zbyt ambitnym robiącym szybko kariery, pracoholikom, młodym kompetentym i... szczupłym – taki jest bowiem ideał współczesnego businessmana. Wielu badaczy zwraca uwagę na niepokojące powiązania lekomanii, anoreksji i bulimii – będących syndromem naszych czasów – z kultem młodości i tężyzny fizycznej. Nie przeszkadza to zresztą stałemu wzrostowi liczby ludzi otyłych i chorobliwie chudych. Anoreksja jest już najczęstszą przyczyną zgonów wśród schorzeń psychiatrycznych. Ale o tym się nie pamięta na co dzień, gdy napięcie i nawał obowiązków nie pozwalają racjonalnie się odżywiać. Albo nie je się w ogóle albo się objada. Trzeba jednak pamiętać, że zarówno jadłowstręt jak i napady głodu są sposobem radzenia sobie ze stresami i trudnymi sytuacjami, objawem zachwiania poczucia własnej wartości.

Światełko w tunelu?

Wyjściem z tej sytuacji może będą... szczepionki przeciw nałogom? Amerykańska firma biotechniczna *Drug Abuse Sciences* – właściciel patentu na szczepionkę przeciw kokainie – zapowiada decydującą fazę tzn. próby na ludziach preparatów pomocnych w leczeniu wszelkich uzależnień. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) za równie trudny do wyleczenia uznała nikotynizm. Uczeni mają nadzieję, że środek przeciw uzależnieniu od kokainy będzie przydatny także w zwalczaniu nikotynizmu. Szczepionka przeciwnikotynowa będzie testowana jeszcze w tym roku, ale preparat będzie dostępny najwcześniej w 2004 roku. Do tego czasu musimy pomagać sobie sami, pamiętając, że nawet najbardziej restrykcyjne diety, czy okresowe podjadanie wcale nie muszą prowadzić do uzależnienia. To wciąż zależy od nas samych.

IKa

Podnośnik gąsienicowy TR-93

Najlżejszy schodołaz na świecie – tylko 38 kg

DANE TECHNICZNE

1. Maks. udźwig: 130 kg. 1 osoba na wózku inwalidzkim.
2. Waga: 38 kg.
3. Konstrukcja: lekki metal+stal.
4. Napęd: silnik elektryczny 400 W, przekładnia ślimakowa.
5. Baterie: 12 V/24 Ah, bezobsługowa.
6. Zasięg ok. 20-25 pięter.
7. Zastosowanie: transport osoby na wózku inwalidzkim po schodach.
8. Rodzaj wózka: standardowe wózki inwalidzkie o dużych kołach z tyłu, o szerokości siedziska od 35 cm.
   Specjalne modele wymagają dokupienia urządzeń dopasowujących.
9. Schody: o nachyleniu do 40^0.
10. Urządzenia zabezpieczające: wspornik zabezpieczający przed przechyleniem się urządzenia, pasy zabezpieczające, wyłącznik awaryjny.

Podnośnik gąsienicowy TR-93 umożliwia osobom na wózkach inwalidzkich bezpieczny transport po schodach, których nachylenie może osiągnąć nawet 40^0!

- Uniwersalne zaczepy pozwalają na transport wielu rodzajów wózków dla dorosłych i dzieci.
- Bardzo małe gabaryty urządzenia, ważącego tylko 38 kg ułatwiają manewrowanie na podestach (półpiętrach).
- Konstrukcja podnośnika umożliwia jego rozłożenie na 2 części, które z łatwością mieszczą się w bagażniku samochodowym.

TÜV PRODUCT SERVICE GS

CE

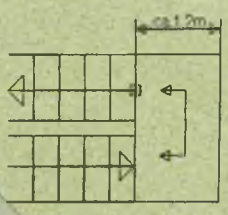

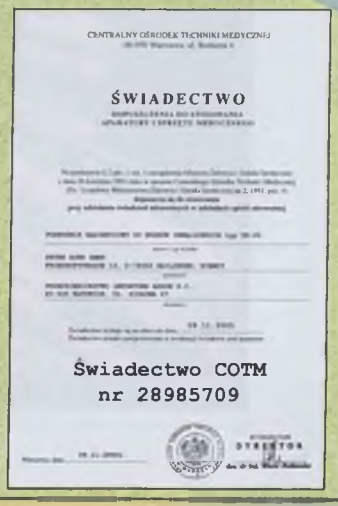
CENTRALNY OŚRODEK TECHNIKI MEDYCZNEJ

ŚWIADECTWO

Świadectwo COTM
nr 28985709

PRZEDSIĘBIORSTWO IMPORTOWE
akson s.c.
NIEPUBLICZNY ZAKŁAD OPIEKI ZDROWOTNEJ
40-635 Katowice, ul. Ziołowa 47, tel./fax (0-32) 202 53 22, 202 53 33
tel. kom. 0 603 637 986, 0 601 710 098, e-mail: aks@rehabilitacja-akson.pl

Pełna oferta sprzętu – www.rehabilitacja-akson.pl

Spółdzielnia „Odnowa" w Opolu,
Zakład Pracy Chronionej
45-001 Opole, ul. Koraszewskiego 8-16
tel. (0-77) 453 64 81, faks 454 29 19
e-mail: odnowa@odnowa.com.pl
www.odnowa.com.pl

JUBILEUSZ Z CERTYFIKATEM

Odnowa nie jest konieczna dla „Odnowy"

W pięknie położonym Ośrodku Rehabilitacyjno-Wypoczynkowym „Potok" w Jarnołtówku, 7 września z udziałem zaproszonych gości i pracowników, odbył się uroczysty jubileusz półwiecza opolskiej Spółdzielni ODNOWA. Okazja do świętowania była podwójna, bo poza pięćdziesiątą rocznicą działania przedsiębiorstwa, miało miejsce wręczenie jubilatce certyfikatu systemu zapewnienia jakości ISO 9002.

Spółdzielnia ODNOWA to jedno z czołowych przedsiębiorstw Opolszczyzny, wyróżniające się na tle innych firm, nie tylko ZPCh, zatrudniające obecnie w trzynastu zakładach i oddziałach ponad 1600 osób, z czego blisko 60 proc. stanowią niepełnosprawni. Recepta na sukces firmy jest prosta – to systematyczny rozwój, każdego roku na inwestycje przeznaczana jest ponad połowa zysku Spółdzielni.

O tym, że ten sukces jest wymierny świadczy certyfikat systemu ISO 9002, którego procedury rozpoczęto wdrażać w 1999 roku, obejmujący produkcję i montaż okien, drzwi, fasad, ścianek działowych oraz usługi ślusarskie. W ubiegłym roku jako jedno z czterech przedsiębiorstw w województwie ODNOWA otrzymała tytuł „Fair Play" przyznawany przez Krajową Izbę Gospodarczą. O tym, że do swoich zadań i obowiązków spółdzielcy podchodzą z dużym zaangażowaniem i rzetelnością świadczą również inne wyróżnienia, m.in. w 2000 roku przychodnia Rehabilitacyjna Spółdzielni otrzymała certyfikat „Przychodnia Roku", dla najlepszego niepublicznego ZOZ, w konkursie Opolskiej Regionalnej Kasy Chorych. W tym samym roku tytuł najładniejszej opolskiej budowli czytelnicy „Nowej Trybuny Opolskiej" przyznali ośrodkowi „Potok" w Jarnołtówku.

Badanie parametrów środowiska pracy

– W transformację wszystkie firmy weszły na podobnych zasadach, warunki gospodarki rynkowej były dla nas na początku bardzo trudne – większość usług świadczyliśmy poprzednio z pozycji niemalże monopolisty, a zmiany następowały prawie z dnia na dzień – tak o najtrudniejszych dla ODNOWY chwilach opowiada prezes **Stanisław Leśniak**, który w 1990 roku trafił do Spółdzielni po wygraniu konkursu, a wcześniej pracował w niej krótko w latach 70. – Podjęliśmy program restrukturyzacji, a następnie modernizacji. Wiedzieliśmy, że trzeba z pewnych rzeczy zrezygnować, a postawić na nową jakość. Wycofaliśmy się z niektórych działalności, a w inne zainwestowaliśmy, tak, żeby móc skutecznie konkurować na rynkach. Kadra i współpracownicy wiedzą, czego chcą, staramy się też godzić interes załogi z interesem firmy. Ciągłe doskonalenie się to jedyna gwarancja sukcesu i uważam, że nie mamy się czego wstydzić, bo te pięćdziesiąt lat świadczy o tym, że w tej firmie zawsze byli ludzie, którzy przyczyniali się do jej rozwoju – podkreśla prezes Leśniak.

Prezes Stanisław Leśniak prezentuje certyfikat ISO 9002 otrzymany z rąk Janusza Grabki, TÜV Rheinland Euroqua

Ochrona mienia pozostaje podstawową usługą firmy

Spółdzielnia powstała we wrześniu 1951 roku na bazie opolskiego oddziału Katowickiej Spółdzielni „Strażnik", jako Spółdzielnia Pracy „Strażnik" w Opolu, z terenem działania obejmującym nowo utworzone województwo opolskie, z oddziałami w Opolu, Głuchołazach, Raciborzu, Nysie, Brzegu, Koźlu, Strzelcach Opolskich, Oleśnie. Stan zatrudnienia wynosił wówczas 187 osób, a pierwszym przewodniczącym zarządu Spółdzielni zostaje Szczepan Bochenek. Trzy lata później, po spełnieniu określonych warunków, następuje przekształcenie w Spółdzielnię Inwalidów „Strażnik", a od 1959 roku przedsiębiorstwo funkcjonuje pod nazwą ODNOWA. Od początku istnienia głównym polem jej działalności była ochrona mienia, która do tej pory pozostaje filarem firmy. Poza tą dziedziną prowadzono także inną działalność usługową oraz produkcyjną i podobnie jest do tej pory. Przemiany w latach 1989/90 i konieczność dostosowania się do reguł wolnego rynku wymusiły wiele zmian w funkcjonowaniu ODNOWY oraz rozpoczęcie procesu restrukturyzacji i modernizacji przedsiębiorstwa. Spadło zatrudnienie z ponad 2 400 osób w roku 1988 do niespełna siedmiuset w początku lat 90. Ograniczono przede wszystkim liczebność administracji i obsługi, likwidacji uległy oddziały w Prudniku, Grodkowie i Namysłowie, zerwano kontrakty z niewypłacalnymi kontrahentami. W 1990 roku ODNOWA uzyskuje koncesję na prowadzenie działalności gospodarczej w zakresie usług ochrony osób i mienia, realizowane są działania inwestycyjne, które umożliwią stworzenie nowych branż – ruszają placówki handlowe: delikatesy, sklep RTV, sklepy przemysłowe. W 1992 roku widać już pierwsze efekty restrukturyzacji firmy. Rok później uruchomiono produkcję stolarki okiennej z PVC, a w 1995 r. również aluminiowej. W latach 90. uporządkowano także sprawy własnościowe dotyczące obiektów spółdzielczych i gruntów.

Odzież roboczą „Odnowy" charakteryzuje wysoka jakość, wygoda i estetyka

Obecnie w działalności firmy można wyróżnić kilka kierunków. Od lat podstawą jej funkcjonowania pozostaje ochrona mienia. Obecnie w tym sektorze zatrudnionych jest blisko tysiąc pracowników, którzy wypracowują ponad 40 proc. przychodów przedsiębiorstwa. W firmie stworzono specjalne stanowiska pełnomocników zarządu ds. ochrony, którzy legitymują się wysokimi kwalifikacjami. Odpowiednio przeszkoleni pracownicy, posiadający licencje ochrony fizycznej oraz technicznej I i II stopnia, świadczą usługi w zakresie tradycyjnego dozorowania, całodobowego monitoringu obiektów, konwojowania wartości pieniężnych, a także ochrony technicznej – systemów alarmowych, telewizji przemysłowej oraz specjalistycznej łączności. Zorganizowano Centralną Stację Monitorowania, a doskonale wyszkolone grupy interwencyjne w każdej chwili gotowe są do reakcji na zasygnalizowane zagrożenie.

Inna działalność, w której specjalizuje się ODNOWA to usługi porządkowe wykonywane od lat na zlecenie wielu, różnej wielkości przedsiębiorstw, przy wykorzystaniu specjalistycznego sprzętu oraz zapewnieniu wysokiej jakości i przestrzeganiu wymogów ochrony środowiska. Spółdzielnia oferuje m.in. porządkowanie biur, utrzymanie w czystości hal przemysłowych, pielęgnację terenów zielonych, renowacje i zabezpieczenia różnych powierzchni, prace wysokościowe.

Produkcja stolarki z PVC i aluminium to stosunkowo najmłodsza branża w przedsiębiorstwie. W tych technologiach oferowane są m.in. okna, drzwi, świetliki, ścianki działowe, ogrody zimowe, wiatrołapy, przystanki, werandy, kioski z wysokiej jakości profili. Poza wspomnianym już wcześniej ISO 9002, który ODNOWA posiada jako jedyny producent stolarki otworowej w województwie opolskim, wyroby są certyfikowane przez Instytut Techniki Budowlanej.

Kolejna dziedzina związana z budownictwem to usługi remontowo-budowlane. Spółdzielnia proponuje wykonawstwo tynków gipsowych techniką suchą i mokrą, sufity podwieszane, tynki żywiczne, roboty malarskie, płytkowanie, instalacje grzewcze, wodno-kanalizacyjne, klimatyzację i wentylację, aranżacje wnętrz. Wykonywane są również remonty kapitalne budynków oraz ich osuszanie i uszczelnianie w technologii *Remmers* i *Schomburg*. W ciągu ostatnich ośmiu lat przeprowadzono ponad 800 zadań zleconych w tej dziedzinie.

Inne branże, w których Spółdzielnia oferuje swoje usługi to m.in. szycie odzieży roboczej oraz ubiorów dla służb medycznych, handel – ODNOWA posiada sześć sklepów, obsługa pojazdów, badanie środowiska pracy oraz naprawa sprężarek i agregatów chłodniczych.

– Nasi klienci mogą liczyć na dobrą jakość, rzetelność,

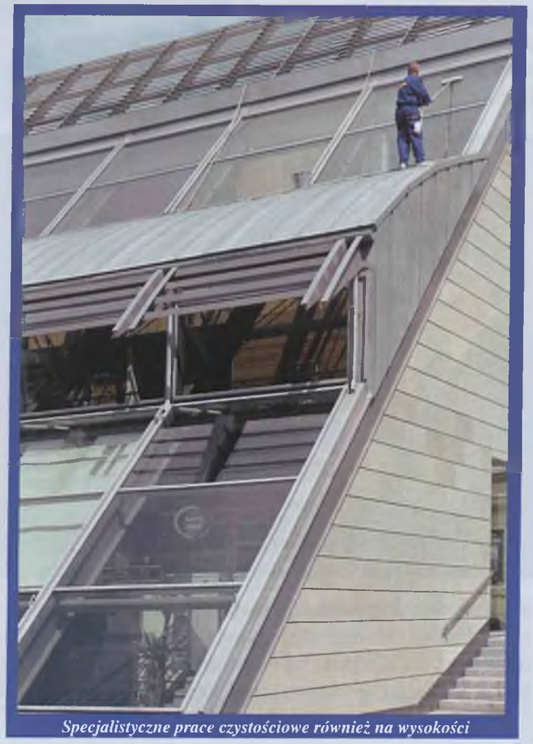
Specjalistyczne prace czystościowe również na wysokości

Odnowa nie jest konieczna dla „Odnowy"

fachową obsługę i długoletnie gwarancje, rynek wymusił na nas konieczność sprostania tym wymaganiom – podkreśla **Andrzej Sabat,** dyrektor handlowy i członek zarządu. – Technologie, które są rynku europejskim, są także u nas, a naszym podstawowym celem jest zaspokajanie potrzeb klienta. Klienci, dla których coś zrobiliśmy do nas wracają i polecają nas swoim kooperantom, a to jest też jakaś miara tego, że nasza pozycja na rynku jest mocna.

Gratulacje składa wojewoda Jacek Suski

Dla zakładu pracy chronionej, a właściwie dla jego pracowników ważną dziedziną działalności jest rehabilitacja i opieka medyczna. Własny, malowniczo położony, ośrodek rehabilitacyjno-wypoczynkowy w Jarnołtówku oraz doskonale wyposażona przychodnia, która ma podpisane umowy z kasą chorych na świadczenie licznych, ogólnodostępnych usług medycznych to gwarancja, że również w tych sprawach Spółdzielnia zadbała o własny rozwój.

Historię firmy przedstawiła Teresa Bajrak przewodnicząca rady nadzorczej „Odnowy"

Dla spółdzielców ODNOWA to nie tylko miejsce pracy, po powodzi w 1997 roku, która dotknęła rodziny wielu zatrudnionych w przedsiębiorstwie, wypłacono poszkodowanym wysokie zapomogi oraz zorganizowano dla nich inną pomoc. Także po tegorocznej powodzi firma włączyła się w akcję, m.in. ofiarując własne produkty. Przykładem na to, że spółdzielcy nie zamykają się na własnym podwórku, jest długa lista organizacji charytatywnych i społecznych, które uzyskały od nich pomoc, wymieńmy kilka z nich; Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta, Polski Komitet Pomocy Społecznej, Fundacja Jacka Kuronia „Pomoc Społeczna SOS", Związek Harcerstwa Polskiego, Caritas Diecezji Opolskiej.

– Trudno jest perspektywicznie projektować pewne rozwiązania, kiedy nie wie się co będzie za dwa, trzy lata. Planowane wprowadzenie systemu dotacyjnego może spowodować, że to, co było motorem rozwoju, co nas mobilizowało, przestanie mieć znaczenie, a zarazem będzie mniej środków na pomoc dla osób niepełnosprawnych – tak o perspektywach funkcjonowania ODNOWY i innych ZPCh mówi prezes Stanisław Leśniak. – Nie powinniśmy przekreślać jednym cięciem tego, co przez lata budowaliśmy, co nie oznacza, że nie trzeba wprowadzać pewnych zmian.

Mimo niewątpliwych osiągnięć i mocnej pozycji rynkowej ODNOWA nie zamierza spocząć na laurach. Tu widzi się i czuje gospodarskie oko i rękę, stawianie nie tylko na ugruntowanie bytu i rozwój przedsiębiorstwa, również zatrudnionych osób. Na razie rozpoczęto wdrażanie systemu ISO w skali całej Spółdzielni, co – patrząc na dotychczasowe dokonania – z pewnością się powiedzie. My możemy tylko życzyć, by w tym dziele im nie przeszkadzano.

Odznaczenia „Zasłużony dla spółdzielczości" wręcza prezes Jerzy Szreter, a odznaczenia zakładowe prezes Stanisław Leśniak

Radek Szary

fot. ***ina-press*, Odnowa**

LEKTURA (PRAWIE) OBOWIĄZKOWA

„Jeż" – Poradnik dla rodziców dzieci niepełnosprawnych

Możliwości rehabilitacji dzieci są bardzo duże i mogą sprawić, że dziecko, mimo swej niepełnosprawności, prowadzić będzie normalne życie – będzie się bawić, uczyć się a w przyszłości pracować i żyć szczęśliwie w społeczeństwie.

Oprócz rehabilitacji prowadzonej przez fachowców dużą rolę w procesie rehabilitacji odgrywają sami rodzice. Dla rozwoju, a zwłaszcza dla prawidłowego przebiegu rehabilitacji niezmiernie ważna jest postawa rodziców i wiedza o możliwych działaniach rehabilitacyjnych oraz możliwość edukacji dziecka niepełnosprawnego. Poradnik – opracowany z inicjatywy Joanny Staręgi-Piasek, pełnomocnika rządu ds. osób niepełnosprawnych – zawiera ważne informacje potrzebne każdemu rodzicowi dziecka dotkniętego niepełnosprawnością.

Po raz pierwszy szczegółowe materiały i wskazówki dla rodziców dzieci niepełnosprawnych zostały zebrane w ramach jednego opracowania liczącego ponad 160 stron.

W poradniku zawarte są szczegółowe wskazówki i informacje dotyczące:

– wczesnego rozpoznania niepełnosprawności u dzieci,
– możliwości leczenia i rehabilitacji dzieci niepełnosprawnych,
– podstawowych uprawnień i świadczeń na rzecz tych dzieci i ich rodzin,
– możliwości edukacji dzieci niepełnosprawnych,
– podstawowych informacji dotyczących ich wychowania.

Poradnik zawiera m.in. pierwszy, usystematyzowany wykaz edukacyjnych placówek integracyjnych z terenu całej Polski, z informacją o ich przystosowaniu architektonicznym do potrzeb dzieci niepełnosprawnych. Skierowany jest także do organizacji i instytucji udzielających im wsparcia.

W poradniku znajdują się także:

– wykaz wybranych organizacji pozarządowych działających na rzecz dzieci niepełnosprawnych i ich rodzin wraz z kołami i oddziałami terenowymi,
– wykaz wybranych instytucji działających na ich rzecz,
– wykaz kuratoriów oświaty i wizytatorów odpowiedzialnych za kształcenie integracyjne.

Dostępny będzie m.in. w powiatowych centrach pomocy rodzinie, organizacjach pozarządowych, kuratoriach oświaty.

Ewentualne uwagi dotyczące tej publikacji można kierować na adres Biura Pełnomocnika:

ul. Gałczyńskiego 4, 00-362 Warszawa, faks: 022. 826-51-46.

■

W SIEMIANOWICACH ŚL.

Jubileusz Koła PZN

Koło Polskiego Związku Niewidomych w Siemianowicach Śląskich istnieje od czterdziestu lat i skupia aktualnie 123. członków. Spotykają się w swojej siedzibie, która mieści się w spółdzielczym Klubie „Centrum" przy ul. Powstańców.

Siemianowickie Koło PZN prowadzone jest przez mgr Annę Kopel, która od 1996 roku pełni funkcję przewodniczącej, ciesząc się wielką przychylnością władz miejskich. Posiada także wielu oddanych przyjaciół, dzięki czemu działalność statutowa może odbywać się bez zakłóceń.

Urząd Miasta jest instytucją, dzięki której Koło może funkcjonować w miarę normalnie w otoczeniu społecznym miasta, prowadząc działalność rehabilitacyjną, opiekuńczą i integracyjną na rzecz swych niewidomych członków.

Z okazji jubileuszu siemianowiccy niewidomi postanowili uhonorować swych przyjaciół i dobroczyńców tym, co mają najlepszego. Na ich wniosek Zarząd Główny PZN w Warszawie przyznał Złote Odznaki Honorowe Związku następującym osobom: Henrykowi Mrozkowi – prezydentowi miasta Siemianowice Śl., Jerzemu Stephanowi – wiceprezydentowi miasta Siemianowice Śl., Krystianowi Ledwoniowi – wiceprzewodniczącemu Rady Miasta, Janinie Prażnowskiej – kierownikowi Referatu Zdrowia UM.

Srebrne Odznaki Honorowe otrzymali: Zbigniew Krupski – kierownik Domu Kultury „Chemik", Agnieszka Przełożna – inspektor miejskiego Referatu Zdrowia, Anna Kopel – przewodnicząca Koła PZN w Siemianowicach Śl., Ludwika Zmarzły – sekretarz Koła PZN w Siemianowicach Śl.

Odznaki wyróżnionym osobom wręczył Jan Kwiecień, dyrektor Okręgu Śląskiego PZN. W imieniu osób odznaczonych podziękował prezydent miasta Siemianowice Śl. Henryk Mrozek, zapewniając siemianowickie środowisko niewidomych o przychylności władz miejskich oraz życząc im następnych czterdziestu lat owocnej działalności.

Zetes

JESTEŚMY CORAZ STARSI

Wydatki na ochronę zdrowia wzrosły pięciokrotnie!

Tytułowe wydatki obejmują również koszt medykamentów, a pięciokrotny wzrost odnotowano w latach 1990-97. Będą one jeszcze rosły, jesteśmy bowiem społeczeństwem coraz starszym i coraz więcej będziemy wydawać właśnie na ochronę zdrowia. Już ponad 6 mln osób przekroczyło w Polsce 60. rok życia, w tym 1 mln – 80 lat.

To tylko niektóre konstatacje międzynarodowej konferencji poświęconej organizacji ochrony zdrowia w państwach byłego bloku wschodniego, która odbyła się 10 września.

Kolejne też nie napawają optymizmem, jesteśmy bowiem w tym gronie na trzecim miejscu pod względem korupcji, tj. formalnych, bądź nieformalnych opłat pobieranych przez publiczną – więc teoretycznie bezpłatną, bo opłacaną z kas chorych – służbę zdrowia. Aż 78 proc. pacjentów musiało wnieść jakąś opłatę, w tym względzie Polskę wyprzedza m.in. Armenia (91 proc.), zaś najmniej płacą Bułgarzy (21 proc.).

Organizatorzy konferencji – eksperci Banku Światowego – podkreślali, iż nie można tolerować zjawiska korupcji wśród personelu medycznego, należy też zmniejszyć liczbę szpitali i personelu, co ma zracjonalizować system opieki zdrowotnej.

Najważniejsza zaś ma być uczciwa informacja płynąca ze strony parlamentu i rządu, że nie jest możliwe utrzymanie bezpłatnego dostępu do usług medycznych. O konieczności wprowadzenia w Polsce koszyka gwarantowanych przez państwo świadczeń zdrowotnych mówi się od dawna, jednak – jak przyznali eksperci – jest on trudny do rozwiązania „technicznie i politycznie".

Nie będzie jednak wyjścia – koszyk taki będzie musiał zostać wprowadzony, nie mamy wszak bezpłatnej ochrony zdrowia, a pozostawienie status quo to zgoda na dodatkowe nieformalne opłaty, czyli na korupcję.

G.S.

Pełno w... Pustkowie

Już drugi rok z rzędu członkowie małopolskich stowarzyszeń zrzeszających osoby niepełnosprawne spotkali się w nadmorskim kąpielisku Pustkowo na Pomorzu Zachodnim. Automobiliści docierali tam przejeżdżając na przełaj przez Polskę – prawie osiemset kilometrów.

Jedni jechali przez środek kraju mijając Łódź i Toruń, inni od wiedzali po drodze Poznań i Kołobrzeg, jeszcze inni przedkładali trasę wiodącą przez Wrocław i obrzeża Szczecina. Pozostali przybyli pociągiem, przypominając sobie strofy niegdysiejszego przeboju „WARS wita was...". W sumie była ich z górą setka: dziewczyn i chłopaków w wieku od 8 do 80 lat! A zresztą nikt tam na lata nie patrzył, nawet panie w recepcji.

W drugiej połowie sierpnia pogoda była tam piękna, morze ciepłe, a przygotowany program tygodniowego zaledwie pobytu tak przeładowany najrozmaitszymi imprezami, że najmniej czasu pozostawało na kuszące, bezczynne wylegiwanie się w plażowym grajdole i igranie z falami. Cóż tam były za atrakcje? Z racji ich obfitości i braku miejsca zarazem mogę jedynie je wymienić:

– wycieczki krajoznawcze po okolicy bliższej (ruiny kościoła w Trzęsaczu, na wysokim brzegu zabieranym po trosze przez morze) i dalszej (zabytkowe miasta: Trzebiatów i Kamień Pomorski z ich wspaniałymi gotyckimi świątyniami, nowe Stare Miasto w Kołobrzegu, Woliński Park Narodowy, słynne z Alei Gwiazd Międzyzdroje i Świnoujście z zamierającym niestety portem handlowym, wypełnionym jedynie rojem stateczków „białej floty", mijających nieliczne zardzewiałe frachtowce i kutry rybackie,
– zagraniczne rejsy do Niemiec (schludne i w porównaniu do naszych pustawe kąpielisko Ahlbeck na Rugii) i do Danii (a ściślej na uroczą wyspę Bornholm, na którą można w półtorej godziny dotrzeć wodolotem; ten punkt programu był już prywatną inicjatywą grupy uczestników),
– sportowe zmagania w licznych dyscyplinach (siatkówka, tenis ziemny i stołowy, rzutki oraz samochodowe próby zręcznościowe, z trudnym slalomem na czele; na zwycięzców i uczestników czekały puchary i upominki, uroczyście wręczane ostatniego dnia,
– gry i zabawy, tańce przy orkiestrze i biesiady z obowiązkowym pieczeniem kiełbasek na czele, śpiewy chóralne i solowe przy ognisku i wtórze gitary,
– wernisaż wystawy prac plastycznych tamże powstałych, połączony z recytacją strof Wielkiej Poezji.

W powodzi tych zajęć nie brakło też akcentów poważniejszych, do których należało spotkanie z posłanką do Sejmu RP Anną Filek, jedną z najaktywniejszych orędowniczek spraw osób niepełnosprawnych w parlamencie. Opowiadała o „kuchni sejmowej", o martwych ustawach (Karta Praw Osób Niepełnosprawnych), o kłopotach z tworzeniem lobbingu i pozyskiwaniem poselskich głosów, o wysychającym strumieniu środków docierających do tych najsłabszych i najbardziej potrzebujących, o malejących szansach zatrudnienia, o ogromnej hipokryzji charakteryzującej stosunek rządzących do niepełnosprawnych, o bezpardonowych zamachach na środki będące pierwotnie w dyspozycji PFRON, i na sam Fundusz i tak dalej i tak dalej.

Smutną konstatacją jest fakt, że co najmniej dziesięć procent narodu zostało zepchnięte na margines nie tylko przez okrutny los pozbawiający najważniejszego – zdrowia, ale i przez trudną sytuację finansową państwa oraz brak kompetencji i nieudolność wielu jego agend.

Właśnie ten rajd – tygodniowy wypad nad morze z południa kraju, mimo całej swojej atrakcyjności stał się wyrazem finansowej mizerii – w tym przypadku topniejących środków przeznaczanych na dofinansowania turnusów rehabilitacyjnych. Dla przykładu Fundacja Sztuki Osób Niepełnosprawnych w Krakowie od dwu lat musiała zaniechać organizowania dwutygodniowych turnusów rehabilitacyjnych wzbogaconych o plenery artystyczne. Czytelnicy pamiętają zapewne relacje z tamtych imprez, a kontakty i przyjaźnie tam zadzierzgnięte nadal trwają.

W podobnej sytuacji znalazły się i inne stowarzyszenia. Nieliczni ich członkowie otrzymali dofinansowania z centrów pomocy rodzinie. Mniej zasobni musieli w ogóle zrezygnować z jakichkolwiek wakacyjnych wyjazdów. Tegoroczny rajd był kontynuacją ubiegłorocznej imprezy zrodzonej z inicjatywy Henryka Kurka z Bochni, przy materialnym wsparciu Małopolskiego Oddziału PFRON i osobistym zaangażowaniu jego dyrektora Tadeusza Mękarskiego. Rajd stał się czołową spośród wielu imprez integracyjnych nie tylko wspomaganych finansowo, ale i organizacyjnie. Udział w niej stał się

dla wielu jakby częściową rekompensatą za utracone wakacje. Sam Henio (jak mówili o nim przyjaciele) – poprzednio komandor rajdu, tym razem, złożony ciężką chorobą, nie mógł w nim uczestniczyć. Ale podjęta przezeń inicjatywa doczekała się kontynuacji, a program imprezy został znacznie wzbogacony, między innymi dzięki udziałowi artystów skupionych wokół Fundacji Sztuki. Stąd poplenerowa wystawa kilkudziesięciu prac, wśród których oczywiście wiodły prym motywy marynistyczne, stąd aktorski popis Sławy Bednarczyk, którego kulminacją była brawurowa interpretacja panatadeuszowego Koncertu Jankiela, przypominająca starszym widzom szczytowe osiągnięcia artystyczne Teatru Rapsodycznego. W niejednym oku zakręciła się łza wzruszenia.

Uczestnicy rajdu z żalem, ale zadowoleni opuszczali gościnny Ośrodek Wczasów Rehabilitacyjnych i Rodzinnych w Pustkowie po wakacjach nad morzem... w pigułce. Pigułka nie była wcale gorzka, wręcz przeciwnie, tylko... malutka.

Janusz Kopczyński
fot. Jadwiga Mazur

Zdecydowanie kupimy!

PODNOŚNIK DLA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH NA WÓZKACH (windę).

Wysokość podnoszenia do 1,4 m.
Może być używany.

tel./faks 032. 253 87 36
253 89 14

Nadzieja to godność

Urzędnicy odbierają nadzieję

Gdy nowotwór jest zbyt zaawansowany nie ma żadnego ratunku. Pozostaje tylko wyścig z czasem. Tak bardzo ważna jest wówczas nadzieja, że zdąży się jeszcze poukładać swoje ziemskie sprawy, pożegnać z najbliższymi, nadzieja na godną śmierć.

Chemioterapia podawana po leczeniu chirurgicznym pacjentkom z zaawansowanym rakiem piersi dawała szansę na przedłużenie życia. Niestety Ministerstwo Zdrowia zrezygnowało z finansowania kuracji taksoidowej jako leczenia uzupełniającego, bo jest nieefektywna! No cóż, może tak jest ale odbierając wszelką nadzieję odbieramy choremu także godność. Podejmowanie takich decyzji – o życiu bądź śmierci rychłej czy odłożonej w czasie – nie powinno należeć do urzędników. Miejmy jednak nadzieję, że tego typu leczenie będą finansować kasy chorych. My wszyscy pamiętajmy, że z rakiem można walczyć, że trzeba przeprowadzać badania profilaktyczne. Szczególnie teraz jest sprzyjający czas, bo październik jest miesiącem walki z rakiem.

Charytatywnie w sieci

Serwisy internetowe umożliwiają obecnie pomoc ludziom potrzebującym bez konieczności wychodzenia z domu. W sieci można wysłać do znajomych wirtualną kartkę, zaprojektowaną przez osoby niepełnosprawne (strony empik.com, jaKobieta.pl, MamaTataJa.pl) lub jednym kliknięciem na pajacyka przekazać 40 groszy na ciepły posiłek dla biednych dzieci (www.pajacyk.pl). Pajacyk to pomysł Polskiej Akcji Humanitarnej, który ma pomóc kilkudziesięciu szkołom z siedmiu województw o wysokim bezrobociu w dożywianiu dzieci. Po najechaniu na smutnego, głodnego pajacyka figurka uśmiecha się, a na brzuszku wyświetla się logo sponsora, który w zamian daje pieniądze na akcję. Witryna PAH cieszy się sporym powodzeniem, codziennie odwiedza ją kilka tysięcy osób. Internauta nie ponosi żadnych dodatkowych kosztów, płaci tylko za połączenie z siecią.

Wózki od Joni

Amerykańska fundacja Joni and Friends obdarowała 40. niepełnosprawnych z Targówka wózkami inwalidzkimi. Przekazany 13 września sprzęt jest używany i wyremontowany. Specjaliści z USA każdy egzemplarz – o wartości ok. 1000 zł – dopasowali do potrzeb indywidualnych uczestników. Założycielka fundacji Joni Eareckson Tada – po urazie kręgosłupa poruszająca się na wózku – od 30. lat pomaga ludziom niepełnosprawnym na całym świecie, m.in. rozdając wózki. W Polsce jej przedstawiciele działają od ośmiu lat. Tym razem Amerykanie przywieźli do Polski 400 wózków dla niepełnosprawnych wytypowanych przez ośrodki pomocy społecznej.

I Drużynowe Mistrzostwa Polski w tenisie na wózkach

W dniach 29-30 września na kortach tenisowych Toru Łyżwiarskiego STEGNY w Warszawie drużyna Integracyjnego Klubu Tenisa w Płocku w składzie: Piotr Jaroszewski, Jerzy Kulik, Jan Miecznik, Bronisław Malinowski zdobyła tytuł Drużynowego Mistrza Polski na 2001 rok.

Drugie miejsce zajął KSN „Start" Warszawa, a trzecie ZST „Tennis Wheelchair" Zielona Góra.

Okno na świat

Właściciele łódzkiej kawiarenki internetowej „Cybermaniak" udostępniają sprzęt i pomieszczenia dzieciom z sześciu szkół specjalnych. Przychodzą tam m.in. uczniowie Zespołu Szkół Specjalnych nr 3. Odwiedzają kawiarenkę raz w tygodniu, poznają od podstaw obsługę przeglądarki internetowej i... marzą o szkolnym internecie i o tym, by Ministerstwo Edukacji wywiązało się z wcześniejszych obietnic i ufundowało szkole salę informatyczną.

IKa

osób niepełnosprawnych sponsorują w tym numerze: ODNOWA Opole i MUSI Kraków

MAŁA GALERIA

Co gra w duszy

Profesor Jan Malicki, dyrektor Biblioteki Śląskiej dokonał 18 września uroczystego otwarcia wystawy malarstwa, rysunku i rzeźby „Co nam w duszy gra". Wystawa to kolejne z przedsięwzięć propagujących twórczość ludzi poszkodowanych przez los, tym razem osób z zaburzeniami psychicznymi, podopiecznych Środowiskowego Domu Samopomocy w Katowicach.

Ta prezentacja to część obchodów piątej rocznicy działania ŚDS dla osób z problemami psychicznymi, pod egidą Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej. Obecnie, od października, prowadzenie Domu przejmie powołane w 1998 roku, przez opiekunów, podopiecznych i ich rodziny, stowarzyszenie „Przystań", które postawiło sobie za cel niesienie wszechstronnej pomocy osobom chorym psychicznie, ich rodzinom oraz pracę na rzecz higieny zdrowia psychicznego i budowanie pozytywnej postawy społecznej wobec tego rodzaju schorzeń.

Na otwarcie wystawy grupa teatralna ŚDS przygotowała i zaprezentowała swoją szóstą premierę. Przedstawienie „O tym jak Zuzanka poszła w kumy do utopców" na motywach bajki Gustawa Morcinka, mimo olbrzymiej tremy aktorów wypadło znakomicie i tak też zostało przyjęte przez publiczność.

Oglądając wystawę należy pamiętać, że ŚDS to nie tylko sztuka, ale także terapia, grupy zainteresowań, hostel dla podopiecznych i prowadzone od niedawna usługi terapeutyczne i lekarskie w domu pacjentów.

Prace, ukazujące bogactwo wewnętrznego świata ludzi cierpiących psychicznie, można oglądać do 19 października w „Małej Galerii" Biblioteki Śląskiej przy ulicy Ligonia 7, w godzinach od 8 do 15.

Wakacje na płótnie

Prace kilkudziesięciu niepełnosprawnych artystów na wspólnej wystawie „Obrazy wakacji" można było oglądać w warszawskiej galerii Sztuka Niepełnosprawnych wśród Nas, przy ulicy Chmielnej 15. Charytatywną galerię od ośmiu lat prowadzi Alicja Wernicka. Poza prezentacją twórczości organizuje liczne konkursy plastyczne, które mają inspirować do pracy twórczej – tej bardzo potrzebnej formy rehabilitacji, pozwalającej na odreagowanie emocji.

TM

„Chodzi mi o to, aby język giętki powiedział wszystko, co pomyśli głowa"

Wolnyna poetyka

Początek jesieni to piękny czas wspomnień słonecznych dni, serdecznych przyjaźni i miłości. Prezentowane wiersze Janusza Grabiasa, Mirosława Nazaruka i Katarzyny Młynarczyk otwierają najczulsze zakamarki duszy.

„Portret"

Dobrocią ciepłych farb
Pióropuszem – pawiego oka
Nadzieją smutnych dni
Dobrocią miłosnego uczucia...

Patrzę w duszę bratniego serca
Przytulam Twoje ciało
Jesteś nadzieją jutra mojego
Oparciem – zatroskanych słów...

Przyjdę do Ciebie jutro
Spojrzę w zapłakane oczy
Oddam pocałunek dobroci
Wywołam miłość...

„Ziutka"

Czekam na Ciebie w moich snach
W jesieni urodzajów z pola
W dniach żółtego słońca
W każdej małej chwili...

Patrzę przez okno na ulicę
Z marzeniami dnia każdego
W radości przespanej nocy
W kolorach – wrzosów...

Nie mogę odnaleźć Ciebie
Takiej jaką byłaś
Czekam na usta gorące
Wystrojone kwiatem polnym...!

Jesienne Ireny

Jesienne Ireny powróciły znów
na spacerowe aleje
kasztanowo dębowych parków
by na kolczastych i brzemiennych
łódkach
wśród opasłych żołędzi
zbierać bukiety
złotozielonych liści
do pustych wazonów
opuszczonych na zawsze
podpartych kolumnami
dworów

Mirosław Nazaruk

★ ★ ★

stworzył
słońce, księżyc i horyzont
łanię i motyla
kwiat pomarańczy
arabeski papierowego dymu
stworzył kopalnie diamentów
kość słoniową
welur
i lśniące futra
anioły, Marię Mignard i Fornarinę

stworzył także
mnie

★ ★ ★

w moim świecie
dłonie bielsze są
niż
balowe rękawiczki
łokcie przewyższają gładkością aksamit
każdy dekolt
mówi tylko prawdę
przyjmowaną przez wszystkich
w radosnym zdumieniu

w moim świecie nie przypala się nawet
mleko
szkoda tylko
że mieszkam w nim sama

★ ★ ★

dobre
mądre
czułe
ciche
wszystko w lot pojmujące i zawsze
gotowe do odpowiedzi
rozsądne
cierpliwe
wybaczające wiele
takie właśnie jest
moje
chętne ciało

prócz niego jestem jeszcze
ja
ale to już zupełnie inna historia

Katarzyna Młynarczyk

Zjazd internetowej społeczności osób niepełnosprawnych

W lipcu w Ustroniu odbyła się Międzynarodowa Konferencja i Zjazd Społeczności Internetowej Osób Niepełnosprawnych pod hasłem „Wpływ najnowszej technologii na niezależne życie osób niepełnosprawnych". Miał on miejsce po raz drugi i był znakomitą okazją do osobistego spotkania ze znajomymi, z którymi codziennie dyskutujemy na „czatach", na grupie internetowej pl.soc.inwalidzi, *i kanale* irc inwalida.

Organizatorzy konferencji, czyli Agata Jurkiewicz, Jacek Kruszniewski, Józef Ćwielong, Marian Lewandowski i Robert Szymczak, przygotowali szereg ciekawych spotkań.

W pierwszym dniu mieliśmy możliwość zapoznania się z rozwiązaniami technicznymi niemieckiej firmy „Mobilcenter Zawatzky" przeznaczonymi dla niepełnosprawnych kierowców. Zainteresowani mogli poznać niemieckie rozwiązania podczas przejażdżki w pełni przystosowanym samochodem i przekonać się, że każdy kto posiada minimum władzy w rękach może bez problemu poprowadzić busa. Po prezentacjach odbyło się spotkanie z Andreasem i Rudolfem Zawatzky, podczas którego dyskutowano na temat możliwości przeniesienia na grunt polski rozwiązań niemieckich.

Przedstawiciel firmy AKSON zaprezentował nowe modele wózków inwalidzkich „ręcznych" i elektrycznych. Wszyscy chętni mogli przejechać się skuterem elektrycznym lub innym wózkiem na przykład na górską wycieczkę.

Przez cały czas trwania konferencji na kanale *irc inwalida* można było śledzić przebieg dyskusji. Dzięki temu osoby, które nie mogły przybyć na zjazd, jak również osoby niedosłyszące będące na zjeździe, miały możliwość czytania na ekranie monitora dokładnej relacji z konferencji.

Dzień drugi należał do niedosłyszących uczestników zjazdu reprezentujących grupę dyskusyjną „Kakofonia". Odbyła się prezentacja aparatów słuchowych, a także mieliśmy możliwość przebadania słuchu w audiobusie firmy WIDEX.

Z kolei trzeci dzień przebiegał pod hasłem „Aktywizacja zawodowa i społeczna z internetem".Firma SDSA z Francji zaprezentowała pierwszy w Europie system monitorowania pacjentów szpitali i osób niepełnosprawnych na odległość.

W tym dniu odwiedził nas również poseł SLD dr Antoni Kobielusz. Po wysłuchaniu naszych wniosków dotyczących w większości spraw mieszkalnictwa oraz braku dostępu do gmachów użyteczności publicznej poseł obiecał, że zgłosi na ten temat interpelację w Sejmie i że postara się zainteresować naszymi sprawami kolegów parlamentarzystów.

Wysłuchaliśmy referatu Marcina Kowalskiego na temat szans i barier w rozwoju telepracy. Praca zdalna niesie duże korzyści zarówno dla pracodawcy jak i dla niepełnosprawnego pracownika. Po pierwsze mobilność – pracownik pracuje gdy jest do wykonania praca. Niepotrzebny jest transport czy biuro, co obniża koszty pracy. Mając komputer i modem można w systemie telepracy prowadzić biuro projektowe, tłumaczyć teksty czy prowadzić księgowość. Środkami komunikacji wykorzystywanymi w pracy rozproszonej są: zwykła poczta, faks, poczta elektroniczna (e-mail), grupy dyskusyjne, strony www, irc, czat.

Telepraca ma także wady. Jedną z nich jest bezpieczeństwo danych przekazywanych przez internet. Problem ten szczególnie dotyczy polskich firm specjalizujących się w pracy zdalnej, bo w naszym kraju nie ma jeszcze unormowań prawnych dotyczących podpisu elektronicznego.

Trudno jest także pozyskać pracowników o odpowiednio wysokich kwalifikacjach, co pociąga za sobą podwyższenie kosztów zatrudnienia. Problemem jest także kontrola nad pracownikami – chodzi tu głównie o samodyscyplinę i synchronizację pracy wśród zespołu osób pracujących w systemie pracy rozproszonej.

Podsumowując swój wykład Marcin jeszcze raz podkreślił że telepraca to zajęcie dla wykształconych i wysoko wyszkolonych specjalistów, nieprawdziwy jest więc mit że jest ona lekarstwem na bezrobocie wśród niepełnosprawnych, czy szansą na dorobienie do niskiej renty.

W miłym towarzystwie czas szybko płynie i ani się spostrzegliśmy a zjazd już się kończył. W ostatni dzień organizatorzy dokonali podsumowania, a Jacek Kruszniewski z wielkim żalem zamknął zjazd i konferencję. Trwa on jednak nadal – codziennie ktoś na grupie *pl.soc.inwalidzi* opisuje swoje wrażenia, dziękuje organizatorom. To chyba świadczy o sukcesie „Ustronia 2001".

Agata Kopeć

Skrzydła Pegaza, czyli oddech wszechświata

Już sam wizerunek Pegaza odsyła do określonych skojarzeń. Tylko nieliczni mogą dotknąć tego, co zwykło nazywać się sztuką. Tylko nieliczni mogą przejść obok, bądź poczekać w jej przedsionku. Kochajmy artystów wszak tylko oni potrafią zwykłego zjadacza chleba przeprowadzić na drugą stronę lustra i posadzić na tęczy dosiadając uskrzydlonego Pegaza.

Piękny hymn OPTAN-u zabrzmiał w Grudziądzu już po raz czwarty. Tegoroczny IV Ogólnopolski Przegląd Twórczości Artystycznej Niepełnosprawnych zorganizowany przez Centrum Sportu i Rehabilitacji START, odbywał się 13-16 września br. pod honorowym patronatem prezydenta RP **Aleksandra Kwaśniewskiego**. – Zgromadziła Państwa w Grudziądzu sztuka i prawdziwe nią zafascynowanie, a także potrzeba wyrażenia i zachwycenia się dobrem i pięknem drzemiącym w człowieku i w otaczającym go świecie. Tym większy mój podziw dla Państwa twórczości i jak najlepsze życzenia wspaniałych osiągnięć i pełnego życiowego sukcesu – napisał prezydent do uczestników Przeglądu. Pięknymi słowy zwrócił się do nich **Ernest Bryll**: – Wy dajecie społeczeństwu innego rodzaju widzenie, uczucie. Przynosicie wiedzę o tym, że trzeba się zastanowić nad człowiekiem, nad tym co z nami jest, jak się rozwijamy.

Szczególnie ciepło podziękował E. Bryll przybyłym przedstawicielom władz miasta, które także udzielają poparcia tej znaczącej imprezie kulturalnej.

– W tym szczególnym momencie chciałbym Państwu życzyć miłego pobytu na ziemi grudziądzkiej, dużo wrażeń, sukcesu, bardzo dobrych ocen i wytrwałości w tym, w czym się realizujecie tzn. w twórczości artystycznej – przywitał twórców, artystów niepełnosprawnych **Bożesław Tefalski**, prezydent Grudziądza. – Każdy ma jakieś ograniczenia. Wszyscy jednak tworzymy rodzinę, do której każdy może wnieść jakiś dorobek – dodał.

Do tradycji tej pięknej imprezy należy udział sponsorów – firm, organizacji i instytucji grudziądzkich i spoza regionu, także wsparcie PFRON, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Urzędu Marszałkowskiego Województwa Kujawsko-Pomorskiego i Urzędu Miejskiego w Grudziądzu, jak również duchowa obecność ks. biskupa Jana Chrapka. Skład Rady Programowej OPTAN-u gwarantuje zaś wysoki poziom merytoryczny i rokuje jak najlepiej przedsięwzięciu. Wybitne osobistości naszej literatury, sztuki i kultury stanowią rękojmię obcowania ze Sztuką, a swoimi nazwiskami nobilitują imprezę.

Już w ubiegłym roku powstał pomysł rozszerzenia formuły Przeglądu. Udało się przeprowadzić seminaria, na których w atmosferze rozmów, poufnych zwierzeń i dyskusji fachowych rad udzielali jurorzy, zdradzając czasami tajniki swojego warsztatu, choć w niekonwencjonalny sposób.

– Nie chodzi o to – mówił Ernest Bryll – żeby było bogaciej, ale żeby było przyjaźniej, przyjemniej. Żebyśmy umieli zwracać uwagę na siebie. Poeta powinien to widzieć, bo to jest nasza powszechna cecha – taka nieczułość codzienna, taka przyjaźń nieprzyjazna, współczucie niewspółczujące. Kiedyś – wspominał dalej E. Bryll – ludzie rozumieli, że poezja była sposobem na znajdowanie zaklęcia na współczesny czas i sposobem poszukiwania tożsamości. Już pewnie nie będzie takich czasów, żeby ludzie chcieli zrozumieć kulawy wiersz o jednym skrzydle, żeby on leciał tak, jakby miał dwanaście skrzydeł – jak Serafin. Poezja polega na tym, że nagle zaczyna docierać do innych, pomaga innym. Najważniejszą jej rolą jest próba powiedzenia, że musimy być razem, choć osobno, bo musimy zachować swoją indywidualność, tzn. własną osobność. Wiele jeszcze pytań zgoła retorycznych zadał E. Bryll na spotkaniu z poetami – uczestnikami Przeglądu. – Jak być razem twórczo? Być razem na wspólnej pielgrzymce, a jednak zachować własną twarz? – zastanawiał się. I odpowiadał sobie i słuchaczom, że poezja teorii nie ma. – Piszcie, jak wam dyktuje serce. Ważne jest istnienie w czymś, co jest jakby oddechem wszechświata, w którym my istniejemy. Pamiętajcie, że macie możliwość dotykania czegoś i w sposób taki, czego najmędrsi filozofowie i tak dotnąć nie będą mogli. Mieć tę swoją chwilę, gdy się pisze

dokończenie na str. 34

Bożesław Tefalski – prezydent Grudziądza wita uczestników OPTAN-u. Z tyłu od lewej: Krystyna Grabowska, Jacek Frankowski

Gospodarze trafiali dziesiątki

Już po raz dziewiąty pracownicy agencji ochrony mienia mieli okazję sprawdzić swoje umiejętności strzeleckie i porównać je z kwalifikacjami kolegów z innych zakładów pracy chronionej, zajmujących się na co dzień ochroną, konwojowaniem i innymi tego typu usługami. IX Zawody Strzeleckie o Puchar Porozumienia Branżowego Usługowych ZPCh zorganizowane 27 września, tym razem przez poznańską USI Spółdzielnię Wielobranżową, przyniosły nieoczekiwane rozstrzygnięcie.

Staranne przymierzenie celu...

Na myśliwskiej strzelnicy podpoznańskiego ośrodka Polskiego Związku Łowieckiego, pięknie położonym obiekcie, rywalizowało tym razem aż osiemnaście ekip reprezentujących dwanaście zakładów pracy chronionej (kilka ZPCh wystawiło dwie reprezentacje, a trzy również zespoły kobiece) oraz, gościnnie, drużyna wystawiona przez Ośrodek Szkolenia Policji. Pogoda dopisywała przez cały dzień – ciekawe z kim załatwiły to panie z zarządu USI? – i od rana zawodnicy pod czujnym okiem instruktorów oraz sędziego głównego – Romana Kleszcza z Ośrodka Szkolenia Policji Komendy Wojewódzkiej w Poznaniu, przystąpili do konkurencji.

Panie z ERY w niczym nie ustępowały konkurencji

Rozegrano trzy strzelania, wszystkie z odległości dwudziestu metrów. Pierwsze, z pistoletu Glock, to 10 strzałów w nieograniczonym czasie do tarczy tzw. olimpijki, kolejne to strzelanie szybkie do podwójnej tarczy imitującej człowieka (zwanej przez zawodników kobyłą) – 12 strzałów w czasie 45 sekund; 6 w pozycji stojącej i 6 w klęczącej z pistoletu P-83. Trzecie strzelanie to dziesięć strzałów z P-64 Czak w ciągu 25 sekund do tarczy imitującej przestępcę (tzw. Francuza). Przed każdym strzelaniem zawodnicy mieli możliwość oddania serii próbnej, pozwalającej na „przestrzelenie" i oswojenie się z danym typem broni. W konkurencjach z udziałem kobiet czasy te były dłuższe. O wynikach klasyfikacji drużynowej decydowały zsumowane cztery najlepsze rezultaty członków zespołu – piąty najgorszy wynik skreślano. Wyniki klasyfikacji indywidualnej to suma punktów uzyskanych we wszystkich trzech strzelaniach, a w przypadku równej ilości punktów decydowała większa liczba dziesiątek.

Staranne sprawdzanie efektów strzelania do „Francuza"

Po kilku godzinach zawodów rezultaty zaskoczyły większość uczestników. Okazało się, że dotychczasowi faworyci nie zajmą medalowych pozycji. Gospodarze z USI tym razem nie dali szans gościom, zdobywając pierwsze miejsca drużynowo, zarówno w klasyfikacji kobiet jak i mężczyzn oraz dwa pierwsze miejsca indywidualnie – mężczyźni i zajmując całe podium – indywidualnie kobiety. Sporą niespodzianką okazało się dopiero piąte miejsce drużyny bielskiej Domeny, faworyta i siedmiokrotnego triumfatora imprezy. Także prezesowi Domeny, Piotrowi Pluszyńskiemu nie udało się powtórzyć ubiegłorocznego sukcesu indywidualnego, tym razem zajął dalsze miejsce.

Włodzimierz Sobczak, prezes KIG-R prawi komplementy Lidii Wieczorek, która dominowała wśród pań

Nie wiadomo, czy na słabszą postawę Domeny miało wpływ przyznanie jej na stałe poprzedniego pucharu imprezy za dotychczasowe osiągnięcia, co odbyło się dzień wcześniej w hotelu garnizonowym Ikar, miejscu zakwaterowania strzeleckiej braci. Obecny puchar ufundowało Porozumienie Branżowe

dokończenie na str. 36

Jesienny złoty deszcz

dokończenie ze str. 5

żyrandoli, plafonier, halogenów i systemów oświetleniowych, produkowanych z metalu, tworzyw sztucznych i drewna oraz ozdabianych szeroką gamą powłok dekoracyjnych. Niebagatelna jest stylistyka tych wyrobów oparta na motywach roślinnych i zdecydowanie odbiegająca od tego, co można zobaczyć u innych producentów. Wzornictwo to w większości pomysły samego szefa, które najczęściej rodzą się podczas długiej jazdy samochodem. Rodzina opraw halogenowych „Drzewko" została nagrodzona Złotym Medalem MTP, a równie efektowne „Konwalie" wyróżniono Złotą Plakietą Dobry Wyrób Merkury. Jest to już trzeci Merkury zdobyty przez HESMO, poprzednie pochodzą z targów DOMEXPO 1999 i 2000. Firma Henryka Smolicza jest zdobywcą wielu innych nagród, m.in. laureatem Polskiej Wystawy Narodowej Ryga 2001, jednym z dwunastu tegorocznych zdobywców, wręczanego na Wawelu, Polskiego Sukcesu, zakład został też wyróżniony na warszawskich Międzynarodowych Targach Sprzętu Oświetleniowego i Osprzętu Elektrycznego ŚWIATŁO 2000. Na tym nie koniec, bo w firmie trwają starania o otrzymanie godła „Teraz Polska". Eksport stanowi ponad 40 proc. produkcji firmy i trafia m.in. do Estonii, Litwy, Łotwy, Niemiec, Rosji, Rumunii, Szwecji, Wielkiej Brytanii. Już wkrótce w przedsiębiorstwie zakończy się wdrażanie norm zgodnych z certyfikatami ISO 9001 i 14001.

Prof. Korzeniewski wręcza Złotą Plakietę Merkurego Henrykowi Smoliczowi z HESMO

WORWO, Wytwórnia Wyrobów Papierowych z Wąbrzeźna to kolejny podwójny laureat Złotego Medalu MTP i Złotej Plakiety Dobry Wyrób Merkury za worki papierowe do odkurzaczy Zelmer serii 2000. WORWO jest pierwszym w kraju producentem, który kompleksowo zaopatruje rynek w filtry/worki papierowe do ponad 2000 tysięcy modeli odkurzaczy używanych w Polsce. Firma ma 40 proc. udziału w krajowym rynku tych produktów, a ponadto eksportuje swoją produkcję m.in. do Czech, Niemiec, Rosji i Wielkiej Brytanii. Jako pierwsze przedsiębiorstwo w Polsce, poza produkcją spożywczą, WORWO otrzymało dla swoich wyrobów znak jakości Q, przyznany przez Instytut Celulozowo-Papierniczy w Łodzi. Wytwórnia istnieje od 1993 roku, a od trzech lat ma status ZPCh, zatrudnia obecnie blisko sto osób z czego 45 proc. stanowią niepełnosprawni. Firma systematycznie się modernizuje, od 1998 roku jest w posiadaniu certyfikatu ISO 9002, w marcu bieżącego roku uruchomiła nowoczesną linię technologiczną, automatyzującą proces produkcji filtrów papierowych. Również na ubiegłorocznych targach DOMEXPO jej produkty zostały wyróżnione złotym Merkurym. Poza przyjaznymi dla środowiska naturalnego jedno- i dwuwarstwowymi filtrami do odkurzaczy, WORWO oferuje również torebki papierowe fałdowe i klockowe z nadrukami kolorowymi.

Bardzo efektownym stoiskiem mógł pochwalić się także kolejny zdobywca Złotego Medalu MTP w tej kategorii, firma **ADPAL** z Koźmina Wielkopolskiego. To funkcjonujące od 19 lat, w tym od pięciu jako ZPCh, przedsiębiorstwo z czysto polskim kapitałem, jest producentem świec, zniczy i lampionów, w tym całych kolekcji, a złotem nagrodzono świecę „Pablo". ADPAL został także wyróżniony na ubiegłorocznej edycji targów, a 30 proc. produkcji wytwarzanej przez 120-osobową załogę firmy, w połowie złożoną z osób niepełnosprawnych, trafia na eksport.

Przedsiębiorstwo **AGD Pasterski** z Kobyłki już drugi rok z rzędu jest laureatem Srebrnej Plakiety Dobry Wyrób Merkury, przyznanej na DOMEXPO 2001, tym razem za zmiotkę samochodową ze skrobakiem, wytwarzaną w technologii recyclingu. Firma jest właścicielem jedynej pracującej w Europie nowoczesnej, włoskiej linii do produkcji włosia szczotkarskiego odzyskiwanego z butelek typu PET. Koszt takiej linii to suma rzędu miliona dolarów, a zajmuje ona powierzchnię 1000 m. kw. Miesięcznie przerabianych jest około stu ton opakowań z tworzyw sztucznych, które trafiają do urządzeń gdzie są myte i przetwarzane na włosie, które charakteryzuje się dużą wytrzymałością. To włosie wykorzystywane jest przy produkcji szerokiej gamy zmiotek, mioteł i szczotek w najróżniejszej kolorystyce, wysyłanych przez producenta m.in. do Estonii, Danii, Francji, na Litwę, Łotwę, do Rosji i na Ukrainę. Eksport stanowi 35 proc. produkcji, reszta dostarczana jest do krajowych hurtowni i sieci handlowych. Poza tymi wyrobami, AGD Pasterski zajmuje się również nabijaniem włosia do tradycyjnych szczotek i mioteł, z drewnianymi oprawami. Przedsiębiorstwo istnieje od 20 lat, a obecnie zatrudnia około 200 osób, w tym połowę niepełnosprawnych, także osoby ze schorzeniami neuropsychiatrycznymi. Właściciel – Mirosław Pasterski ma jednak obawy, czy – wobec zakusów na ulgi pracodawców osób niepełnosprawnych – firma przetrwa na rynku jako zakład pracy chronionej.

Spółdzielnia SNB z Białegostoku, zatrudniająca obecnie około 300 pracowników, głównie

Dotychczas ZPCh na Międzynarodowych Targach Poznańskich zdobyły łącznie 26 złotych medali MTP. Listę tę otworzyła – jeszcze w 1993 roku – Spółdzielnia JEDNOŚĆ ze Wschowy, „ozłacając" swoje chrupki ziemniaczane „Cricks" na Polagrze. Kolejni laureaci z grona ZPCh pojawili się w 1995 roku i już co roku nowe zakłady plasowały się w tej grupie. Najwięcej medali zdobyły one na targach DOMEXPO, MEBLE, POLAGRA oraz na edycjach targów odzieżowych. Wśród wielokrotnych medalistów pierwsze miejsce zajmuje Przedsiębiorstwo MARO z Komornik, czterokrotnie nagradzane za meble biurowe, tuż za nim z trzema medalami za konfekcję damską plasuje się USI Spółdzielnia Wielobranżowa z Poznania i HELLENA SA z Kalisza – z czasów gdy była jeszcze ZPCh – za napoje bezalkoholowe, listę zamykają podwójni medaliści: BEFASZCZOT Bielsko-Biała za szczotki i pędzle oraz zakłady odzieżowe ELDORADO z Torunia i SUMMER-CHA z Wodzisławia Śl.

6 medali zdobytych na ostatnich edycjach targowych to największa liczba osiągnięta w jednym terminie, nadto w 2001 roku ZPCh uzyskały już 4 złote medale na poprzednich edycjach. Pod tym względem zapowiada się „złoty rok" dla ZPCh. Czyżby na osłodę wobec zagrożeń stojących przed tymi zakładami...?

dla oferty ZPCh

osoby niewidome i niedowidzące, działa na rynku od 1951 roku i od tego czasu nieprzerwanie dostarcza artykuły gospodarstwa domowego: tortownice, blachy i formy do pieczenia (również modele pokryte powłokami nieprzywieralnymi), suszarki i wieszaki do domu i na balkon, trzepaczki do dywanów, karnisze i szczotki. Od wielu lat ta oferta jest stale poszerzana, a wysoka jakość i nowoczesna technologia potwierdzona atestami Państwowego Zakładu Higieny sprawiają, że wyroby te znajdują uznanie nie tylko wśród klientów krajowych, ale i zagranicznych, m.in. z Niemiec, Francji, Hiszpanii, Japonii, Chorwacji, Litwy, Łotwy i Rosji.

Fragment ekzpozycji Zakładów Odzieżowych WYBRZEŻE z Gdyni

Spółdzielnia Inwalidów WYBRZEŻE Zakłady Odzieżowe z Gdyni, to kolejne przedsiębiorstwo, które swoją ofertą wzbudzało ogromne zainteresowanie na SAWO 2001. To wyjątek nie tylko wśród ZPCh, ale także innych firm produkcyjnych. Mimo znacznego zatrudnienia wynoszącego ponad 600 osób, w tym około 80 proc. niepełnosprawnych, jest ono systematycznie zwiększane, co wiąże się z uruchomieniem eksportowej produkcji do Danii. Odzież robocza tam wysyłana ma szwy uszczelniane metodą podklejania, a wprowadzenie nowej technologii wiąże się nie tylko z zakupem nowych specjalistycznych urządzeń, ale również z zatrudnianiem nowych pracowników. Metoda klejenia jest również coraz szerzej wprowadzana na krajowy rynek odzieży roboczej i ochronnej. WYBRZEŻE, spółdzielnia, która w ubiegłym roku obchodziła pięćdziesięciolecie swojej działalności, to tradycyjny producent umundurowania polowego dla wojska, obecnie jest ono odbiorcą połowy produkcji gdyńskiej firmy. Poza mundurami w jej ofercie są ubrania robocze w różnej kolorystyce i rozmaitym asortymencie tkanin, komplety ocieplane, sztormiaki, rękawice robocze i ochronne, a także niewielkie serie konfekcji damskiej i męskiej. Eksport bezpośredni do Danii i pośredni do Szwecji i Norwegii to w sumie około 30 proc. produkcji WYBRZEŻA. Załoga Spółdzielni – w przeważającej części kobieca – wciąż szuka nowych rynków zbytu, w czym pomaga jej od lat ustalona marka wyrobów. Przedsiębiorstwo odnosiło sukcesy na współorganizowanych przez siebie Nadbałtyckich Targach Pracy Chronionej – odbyło się dziewięć edycji tej imprezy, a także m.in. na Międzynarodowych Targach Lubelskich, gdzie w 1999 roku zdobyło medal za kombinezon roboczy.

Warszawska Spółdzielnia Inwalidów, z załogą liczącą 130 osób, przy 77-proc. wskaźniku zatrudnienia niepełnosprawnych to producent odzieży szpitalnej, roboczej, fartuchów dla przemysłu spożywczego oraz umundurowania, które dostarczane jest m.in. dla spółki LOT Ground Services, hotelu Sobieski i Domu Polonii w Pułtusku. W ofercie targowej można było znaleźć także kombinezony (ich odbiorca to m.in. firma Shell) różne modele koszul, rękawice ochronne, pościel, obrusy i ręczniki i czapki. Przedsiębiorstwo jest w stanie wyposażyć klienta w odpowiednią odzież zawodową „od stóp do głów". Każda grupa produktów posiada wymagane atesty m.in. CIOP, Wyższego Urzędu Górniczego oraz Instytutu Leków. Warszawska SI wchodzi też na rynek usług, będąc prekursorem wśród ZPCh w dziedzinie leasingu odzieży, z pełnym serwisem, tzn. praniem i konserwacją, a także zajmując się archiwizacją danych, m.in. dla banków; planowany jest dalszy rozwój firmy właśnie w tym kierunku.

Szeroką gamę odzieży roboczej i ochronnej zaprezentowała Warszawska SI

Spółdzielcze Zakłady Chemiczne MORS z Łodzi to tradycyjnie producent szerokiej gamy zniczy i lampionów, asortyment został poszerzony w tym roku o nowe wzory, a także o oryginalne wyroby ze szkła ręcznie dmuchanego. Oferowane są znicze nagrobkowe z parafiny, o wydłużonym czasie spalania, a także wkłady i wypraski parafinowe. MORS jest również producentem chemii gospodarczej, w tym: rozcieńczalników do różnych typów farb, denaturatu, płynów do mycia naczyń i szyb, płynów

Jesienny złoty deszcz dla oferty ZPCh

do spryskiwaczy samochodowych, pasty BHP, emulsji do pielęgnacji podłóg. W spółdzielni konfekcjonuje się również benzynę ekstrakcyjną i lakową, naftę oświetleniową i terpentynę. Odbiorcy wyrobów ze znaczkiem MORS, obecnych na rynku od 1953 roku, to głównie sieci „Społem" i hurtownie GS. Przedsiębiorstwo zatrudnia 85 osób, w tym 80 proc. inwalidów, a jak przyznała jego reprezentantka, dobrze funkcjonuje na rynku przede wszystkim dzięki ogromnemu zaangażowaniu zarządu spółdzielni.

Fragmenty ekspozycji firm MORS z Łodzi i INMET z Kędzierzyna-Koźla

Spółdzielnia Inwalidów ZGODA z Konstantynowa Łódzkiego, którą niedawno szerzej przedstawialiśmy na łamach „NS" z okazji półwiecza jej istnienia, prezentowała swój sztandarowy wyrób w dziedzinie BHP, czyli półmaski przeciwpyłowe typu P1 i P2, które stanowią 60-70 proc. sprzedaży przedsiębiorstwa. Ponadto w szerokiej ofercie Spółdzielni znajdują się rękawice przeciwskaleczeniowe i trudnopalne, odzież ostrzegawcza i bielizna zawodowa. Mimo trudności jakie przeżywa cała gospodarka, ta spora, bo zatrudniająca ponad czterysta osób firma, wprawnie kierowana przez damski zarząd, nie poddaje się i szuka szansy na rozwój oferując nowe produkty. Znakomitym przykładem na nowoczesny wyrób w kategorii odzieży zawodowej jest kamizelka ostrzegawcza przeznaczona dla górnictwa. Jest to kamizelka antyelektrostatyczna, wykonana z bawełny z elementami z taśmy odblaskowej, spełniająca normy widoczności oraz posiadająca opinię Wyższego Urzędu Górniczego, a także jako jedyna w kraju certyfikowana przez Centralny Instytut Ochrony Pracy.

Półmaski to specjalność konstantynowskiej ZGODY

Spółdzielnia Inwalidów INMET z Kędzierzyna-Koźla to przedsiębiorstwo, które w tym roku obchodzić będzie swoje pięćdziesięciolecie. Większość produkcji wytworzonej przez 170-osobową załogę trafia na eksport do Francji, Hiszpanii, Niemiec i Zjednoczonego Królestwa, a obecnie planowany jest wzrost sprzedaży krajowej. Po powodzi sprzed czterech lat – która spowodowała m.in. całkowite zniszczenie posiadanego parku maszynowego – firmie udało się już osiągnąć pełnię produkcji, m.in. przy pomocy kooperantów i PFRON. Główny asortyment oferowany w Poznaniu przez INMET to aluminiowe formy, foremki i wykrawacze do ciast o różnych kształtach, tortownice, blachy do wypieków, w tym także nieprzywieralne, prodiże elektryczne, garnki do frytek, mleka, ryżu oraz menażki, a także tacki i miski z blachy nierdzewnej.

Spółdzielnia oferuje także wyroby dekarskie, elektromagnesy sterownicze typu ES-2, opakowania kartonowe i tekturowe oraz świadczy usługi w zakresie gazyfikacji bezprzewodowej i tankowania pojazdów propanem-butanem.

Krakowska Spółdzielnia Inwalidów HUTNIK to kolejny producent ubiorów roboczych i zawodowych. Wszystkie ubrania tej firmy posiadają certyfikaty CIOP, upoważniające do oznaczenia znakiem bezpieczeństwa „B". HUTNIK posiada w ofercie m.in. komplety odzieży przeznaczonej dla spawaczy, odlewników wykonywane z odpowiednich tkanin m.in. drelichów i nomeksu, wzmacniane skórą i tkaninami metalizowanymi. Poza ubraniami roboczymi, klasycznymi i typu szwedzkiego, Spółdzielnia oferuje również kamizelki ostrzegawcze, fartuchy ochronne, rękawice niepalne, metalizowane i wzmacniane skórą. Odbiorcami produkcji, osiągającej 3000 sztuk miesięcznie, są głównie Huta Katowice, Huta Głogów, Huta Sendzimira, Stocznia Gdynia. Należy nadmienić, że aż 90 proc. spośród liczącej 114 osób załogi to pracownicy niepełnosprawni.

Niepokojąca jest ostatnio obserwowana w kraju tendencja zmniejszania się liczby firm biorących udział w różnego rodzaju przedsięwzięciach promocyjno-wystawienniczych, co dotyczy również ZPCh. Niepokojąca dla przedsiębiorstw. Relatywnie duża liczba wystawców z tej grupy na targach DOMEXPO i SAWO świadczy o tym, iż – przynajmniej w części – mają one świadomość, że targi są najlepszym i najefektywniejszym narzędziem marketingu bezpośredniego, ten zaś święci triumfy we współczesnym biznesie. Liczne badania dowodzą bowiem, że efekty z udziału w targach znacznie przekraczają poniesione na ten cel nakłady.

Doskonała odzież do specjalistycznych zastosowań na ekspozycji HUTNIKA z Krakowa

ZPCh nie muszą wstydzić się wyrobów, które oferują – wręcz przeciwnie. Istny „złoty deszcz", który był ich udziałem na prezentowanych edycjach dowodzi niezbicie, że są to produkty nowatorskie, o wysokich walorach jakościowych i estetycznych, które mogą być poszukiwane przez klientów. Jest tylko jeden podstawowy warunek – potencjalny klient musi się o nich dowiedzieć, a najlepszym na to miejscem są właśnie targi.

Ryszard Rzebko
Tomasz Momot
fot. *ina press*

Łódź koszykówką stoi

W Łodzi w terminie 28-30 września odbył się III Międzynarodowy Turniej koszykówki na wózkach o puchar prezydenta miasta Łodzi i ministra sportu, którego organizatorem było Łódzkie Towarzystwo Rehabilitacyjno-Sportowe Niepełnosprawnych.

fot. archiwum „NS"

W turnieju brało udział pięć drużyn. Na rozpoczęcie rozegrano mecz pomiędzy reprezentacją Polski i Czech z wynikiem 65:60. Wyniki pozostałych rozgrywek przedstawiamy poniżej:

Łódź – Rzeszów 69:32
Reprezentacja Polski – AS Zwieckau (Niemcy) 55:72.
Łódź – Czechy 39:72
Rzeszów – AS Zwieckau 21:81
Reprezentacja Polska – Łódź 60:35
AS Zwieckau – Czechy 62:42
Polska – Rzeszów 66:37
AS Zwieckau – Łódź 70:34
Rzeszów – Czechy 34:72

Ostatecznie o pierwsze miejsce walczyła reprezentacja Polski z drużyną AS Zwieckau. Wynik 75:92 zadecydował o zwycięstwie Niemiec. Trzecie miejsce zdobyła drużyna z Czech, kolejne Łódź i Rzeszów.
Za najlepszego zawodnika turnieju uznano Abdul Igasi Karamana, najlepszym strzelcem okazał się Adam Erben.

Zamknięcia turnieju dokonał Sylwester Pawłowski, prezydent miasta Łodzi i Mieczysław Nowicki, minister sportu.

W ramach uznania organizatorom powierzono zorganizowanie finału Turnieju Willi Brinkmann Cup, który odbędzie się na przełomie kwietnia i maja 2002, udział w nim zapowiedziało 8 zespołów a gry odbywać się będą na dwóch obiektach.

Jotka

Poczułam wolność

– Poczułam wolność, gdy z góry zobaczyłam swój własny wózek – Olesia.
– Tam na szczycie rozpłakałam się, bo zobaczyłam wszystko z góry, bo dotarło do mnie, że pokonałam swój własny strach – Helenka.

Białe, wapienne ostańce, babie lato, które wybuchło wszystkimi kolorami wczesnej jesieni, pogodne niebo chmurzące się dopiero późnym popołudniem były prawdziwymi przyjaciółmi wspinaczy od „Ducha". Tego dnia kawał ściany w malowniczych Skałkach Rzędkowickich należał tylko do nich.

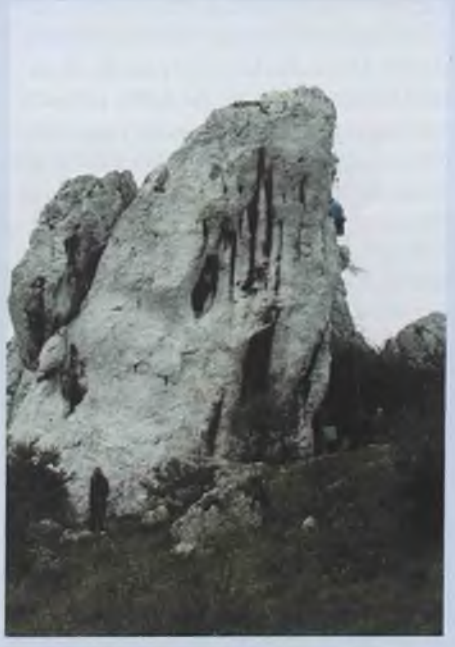

Tradycyjnie od wielu już lat Fundacja Ducha na Rzecz Rehabilitacji Naturalnej Ludzi Niepełnosprawnych z Torunia, przeprowadziła we wrześniu obóz wspinaczkowy w skałkach Jury Krakowsko-Częstochowskiej. Tradycyjnie również obozowali w Podlesicach, prawdziwym raju dla wspinaczy, i tych początkujących, i tych uznanych. O fenomenie Fundacji Ducha pisaliśmy wielokrotnie.

„Duch" – to prezes Stanisław Duszyński, który właśnie z ducha hartownego i wielkiego serca znany jest jednako podlesickim i zakopiańskim góralom, Ślązakom i pozostałym ceprom. A to za sprawą przyjaznych ludziom niepełnosprawnym naturalnych metod rehabilitacji realizowanych poprzez niekonwencjonalne i nowatorskie działania Fundacji, jak i „ekstraordynaryjnych" (jak mawia „Duch") uczniów profesora Duszyńskiego, wychowanków

Poczułam

i podopiecznych niepełnosprawnych. Ci bowiem wyuczywszy się, pomagają mu ideę rehabilitacji naturalnej realizować w codziennej praktyce. Na ścianie wspinaczkowej pracują wszystkie mięśnie, nawet te, których nie ma. To tylko pozorny absurd. Dzieciaki, które nie potrafią się samodzielnie poruszać, po kilku próbach wspinaczki potrafią uchwycić rysę w ścianie, potrafią postawić nogę na kolejnej, by wznieść ciało wyżej. To nie jest cud, to naturalny odruch. Taki, który każe rozluźnić przykurczone paluszki dzieciakowi, który chce się złapać skały. Nic nie znaczą otarte naskórki – one są wręcz powodem do dumy. Dowodem na to, że był w ścianie, za każdym razem wyżej i wyżej, aż wreszcie zdobył szczyt.

I oczywiście filmy wideo i fotografie – piękne, dokumentujące ulotne chwile, zatrzymujące w kadrze niepowtarzalne momenty. Zbiór jest niezwykły, godny zaprezentowania szerokiemu gronu odbiorców. Z ogromną pieczołowitością dba o tę jedyną w swoim rodzaju dokumentację dyrektor Fundacji – Jolanta Żydołowicz.

Tegoroczne, tradycyjne już turnusy letnie w Puszczy Augustowskiej, nad Kanałem i na Czarnej Hańczy były bardzo udane. – Pogoda była wręcz fantastyczna. Były burze, gradobicia. Kulki leciały z nieba wielkości pięści. Mam pogięty dach samochodu – mówi S. Duszyński, uśmiechając się przewrotnie. Integracyjny obóz konno-kajakowy nad Kanałem Augustowskim był – można powiedzieć – międzynarodowy. Uczestniczył w nim gościnnie, zupełnie przypadkowo nauczyciel z Anglii – Rodney i zupełnie nieprzypadkowo amerykański chłopiec – Allan, który fenomenalnie wkomponował się w uczestników obozu – jak podkreślił „Duch". Rodney natomiast kapitalnie wręcz potrafił poprzez wspólną zabawę i pracę wiele nauczyć i przekazać dzieciakom zupełnie nie znając języka polskiego.

A potem, w połowie sierpnia „duchowicze" pojechali na zawody. Od dziesięciu lat organizowane są w Jurze Krakowsko-Częstochowskiej zawody wspinaczkowe o mistrzostwo Wolnej Republiki Podlesickiej. Do Podlesic zjeżdżają młodzi alpiniści, mający często odnotowane sukcesy na poziomie europejskim. Dziesięć lat temu szef Szkoły Alpinizmu – Bogdan Krauze – zapoczątkował ich organizowanie, a przed sześciu laty zaprosił niepełnosprawnych wspinaczy z toruńskiej Fundacji Ducha, którzy startują w jedynych w swoim rodzaju Mistrzostwach Świata Ludzi Niepełnosprawnych.

Obóz integracyjny Fundacji Ducha konno-kajakowy

Kanał Augustowski wakacje 2001

Kinga schodzi ze szczytu

W tym roku na starcie stanęło ponad siedemdziesięciu zawodników, w kategorii juniorów, seniorek i seniorów. O ścianie, na której rozgrywane są zawody uczestnicy dowiadują się w dniu rozpoczęcia zawodów. W tym roku miejscem zawodów była Kitowa Skała, pięknie okolona bukowym lasem, dającym głęboki cień zgromadzonej w ten upalny dzień publiczności.

Sędzią głównym zawodów był Ryszard Emilewicz z Krakowa, a nad bezpieczeństwem zawodników i publiczności czuwali osobiście Irena i Piotr van der Coghenowie – twórcy jurajskiej grupy Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego. Zawody otworzył Bogdan Krauze, któremu Stanisław Duszyński wręczył okazały puchar, z dedykacją z okazji dziesiątej rocznicy pierwszej edycji tych zawodów.

Potem wystartowali niepełnosprawni z Fundacji Ducha. Dziewięciu niepełnosprawnych (w tym dwie dziewczyny) z których trójka podjeżdżała pod skałę

Stanisław Duszyński i Bogdan Krauze z pucharem

wolność

Jedną z atrakcji obozów letnich była wycieczka „ciuchcią"

na swoich wózkach inwalidzkich, przy wielkim aplauzie publiczności pokonywało swoje drogi skalne. Była wielka satysfakcja i łzy radości oraz gratulacje i nagrody, a „Duchowi" wręczono w nagrodę młodą kózkę, nazwaną na cześć jego Fundacji – Funduszką.

– Siadam na konia, a on co dzień jakby stawał się szerszy – mówi Ola. – Przez dwa lata nie uczestniczyłam w zajęciach Fundacji. Powodem były nowe wyzwania, musiałam dać sobie czas na zmianę otoczenia, przeprowadzkę, nową szkołę. Studiuję, jestem już na trzecim roku. Z perspektywy czasu mogę ocenić, jak wiele dały mi wspinaczki. Po dwóch latach przerwy zaczynam intensywniej ćwiczyć, jakby od nowa. Ola pomaga innym jak potrafi najlepiej, a potrafi dużo. Dzięki niej do Podlesic trafiła Ewa – jedyna dziewczyna na wózku studiująca w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Zarządzania w Warszawie, w systemie stacjonarnym. Jest szczęśliwa, że jest wśród ludzi. Mówi, że po raz pierwszy w życiu zetknęła się z takim sposobem rehabilitacji. W skale udaje się jej poruszyć kończynami na co dzień nieruchomymi. Czuje przepływ energii. Poza tym co za satysfakcja! Ależ to nakręca. Świadomość, że się było na skale uskrzydla, podnosi poziom adrenaliny dając radość życia. – Wchodzenie na ścianę jest dla mnie wyzwaniem, któremu trzeba sprostać a przynajmiej spróbować – mówi przejęta. Kiedy już z powrotem usiądzie w wózku, po wspinaczce, ogromne łzy szczęścia dowodnie zaświadczą o wielkości przeżycia a dygotanie nóg o wykonanej pracy.

Zupełnie mistrzowsko niepełnosprawnych wspinaczy prowadził Michał van der Coghen. Wspólnie z rodzicami towarzyszył już niepełnosprawnym uczestnikom obozu Ducha w zjeździe do jaskini („Nasze Sprawy" nr 10 (57) 1994 r.) Rehabilitacją zajmuje się zawodowo, specjalizuje się w ratownictwie (skończył wydział ratownictwa medycznego i jest nauczycielem ratownictwa specjalnego, katastroficznego) i prowadzeniu zajęć wspinaczkowych. – Pasjonuje mnie możliwość rehabilitacji naturalnej. Wspinacz niepełnosprawny wykonuje wszystkie czynności, do których zmusza go sytuacja. Do użycia kończyny również – a może przede wszystkim – tej mniej sprawnej. Balansując ciałem usprawnia również swój zmysł równowagi. Uczymy ruchów globalnych i bardzo precyzyjnych – wyjaśnia – podnosząc odpowiednio poprzeczkę wymagań. Od siebie mogę dodać, że wysokość tej poprzeczki ustawiał nie tylko z wyczuciem, również z humorem.

Olesia zdobywa szczyt

Olesia Kornienko – współpracowniczka „Naszych Spraw", specjalizująca się w opisie tańców na wózkach, które uprawia, koncertowo wspięła się na szczyt i pokazowo wręcz balansując ciałem zeszła w dół, jakby nie miała porażenia czterokończynowego. Takie właśnie osiągnięcia upewniają naocznie o słuszności i celowości działań Fundacji Ducha. Dziesięć już lat trwa przygoda z Fundacją Kingi i jej rodziców. Zaczęło się jak zwykle od hipoterapii, potem wyjazd do puszczy, a w 1997 roku po raz pierwszy wyjazd do Podlesic i wspinaczka. – Po powrocie do Torunia – szok, wzruszenie – wspomina Krystyna Jasińska, mama Kingi – praktycznie zupełnie ustąpiła spastyczność mięśni. To było wspaniałą wskazówką jak należy Kingę dalej rehabilitować. Na ścianie trzeba przewidywać, wybierać odpowiednie miejsca podparcia i uchwyty, podejmować decyzje. Oprócz zauważalnego rozwoju fizycznego – Kinga zaczęła lepiej chodzić, nauczyła się podskakiwać, tańczyć – nastąpił wyraźny postęp w rozwoju intelektualnym. Można powiedzieć, że wspinaczka skałkowa jest najwspanialszą rehabilitacją kompleksową – podsumowała.

a następna będzie Ewa

O tym, że ducha walki – nie bez elementów zabawy – nie brakuje w Fundacji niech świadczy zdobycie wyróżnienia specjalnego w VI Mistrzostwach Polski w Pływaniu na Byle Czym – „Co ma pływać nie utonie" – Augustów 2001. Idąc tym tropem można powiedzieć, że podopiecznym Fundacji, którzy mają „Ducha" nie zabraknie ducha.

Iwona Kucharska

fot. *ina-press*

Fundacja Ducha „pływa na byle czym"

Skrzydła Pegaza, czyli

dokończenie ze str. 26

i gdy się człowiekowi wydaje, że obejmuje cały wszechświat, bo ta chwila, gdy się wydaje, że się dotknęło – jest bardzo wiele warta.

Były również bardzo praktyczne rozmowy na seminariach plastycznych. – Na pytania warsztatowe, dotyczące malarstwa, grafiki czy rzeźby starałem się w miarę swojej wiedzy i umiejętności rzetelnie odpowiedzieć – mówi **Marek Ałaszewski**. – Myślę, że OPTAN trzeba jeszcze rozszerzyć właśnie o warsztaty. Widzę tu wielu artystów, którzy mają ogromne możliwości. Brakuje im jednak kontaktu z kimś, kto potrafi podpowiedzieć, zrobić korektę. Warsztaty są dla nich bardzo ważne i potrzebne. Trzeba powiedzieć, że oni tego oczekują od nas, bo sam udział w pracach jury to tylko ocena tego, co zrobią w ciągu roku. Jeśli nie mają możliwości kontaktu z pedagogiem, rozwijania swoich umiejętności, patrzenia na inną sztukę czy oceny, to stoją w miejscu, nie rozwijają się.

Jacek Frankowski podkreślił stały wzrost zarówno ilościowy, jak i jakościowy zgłoszonych do oceny prac plastycznych. – Odczuwamy wielką radość – powiedział – gdy widzimy wzrost poziomu prac artystów stale biorących udział w OPTAN-ie, bo świadczy to o intensywniejszej pracy między Przeglądami. Wielką radość odczuwamy również kiedy pojawiają się nowi twórcy, z nowym spojrzeniem i bardzo ożywiają tę prezentację, wystawę, nowym spojrzeniem, nowym podejściem plastycznym. To, co obserwuję u uczestników OPTAN-u wzmaga we mnie chęć rywalizacji i mobilizuje mnie do większego wysiłku – za co serdecznie dziękuję, również za możliwość konfrontacji artystycznej.

Ernest Bryll natomiast powiedział: – Interesowało mnie, ile pokaże się nowych twarzy, nowych propozycji. Czy to nie jest ten sam krąg osób. Otóż owszem, są i ci, którzy byli na poprzednich spotkaniach – co jest zupełnie naturalne – ale jest wiele zupełnie nowych twarzy, nowych propozycji. Inna jest tonacja, inaczej się śpiewa. Pojawili się interesujący i obiecujący artyści. To jest żywe. To nie jest klub zamknięty – podsumował.

A weteran – można powiedzieć – konkursów recytatorskich, **Andrzej Chutkowski,** potwierdził, że impreza się rozwija. – To cieszy. Mogę powiedzieć, że porównując do roku ubiegłego jest wyższy poziom. Zaoferowałem organizatorom swoje doświadczenie. Pragnąłbym też podzielić się swoją wiedzą.

To były piękne dni – wzdychali z uśmiechem uczestnicy prezentacji. Piękne i niezapomniane. – Ważne, że jest to impreza o coraz szerszym zasięgu – mówi poetka **Lilla Latus,** ubiegłoroczna laureatka Grand Prix i tegoroczna jurorka. – Bardzo różnorodna. Przyjeżdżają tutaj artyści bardzo różni. Są świadomi swojej wrażliwości, tego co chcą zaprezentować. Dla mnie to niezwykłe, zaskakujące doświadczenie. Myślę, że warto było wygrać, żeby być jurorem, widzem i podziwiać to wszystko, co się tutaj dzieje.

Wystawa prac plastycznych, spotkanie integracyjne

Ernest Bryll na spotkaniu z poetami

Okazało się, że jest ogromna potrzeba rozmów, spotkań i w ogóle warsztatów. Bardzo ciekawie mówili **Tadeusz Woźniak** na seminarium pt. „Piosenka sztuką afirmacji",a **Andrzej Maria Marczewski** o istocie teatru na spotkaniu z artystami – „Teatr Spotkań w wymiarze sztuki". – Formuła teatru jest otwartą formułą, która poprzez różne formy sztuki pozwala rozmawiaćo rzeczach najważniejszych – wyjaśniał A. M. Marczewski. – Sztuka jest po prostu dobrai mniej dobra. Takie spotkania robocze, na których możnawymienić myśli, pokazać to,co się stworzyło, są bardzo potrzebne.

Ireneusz Betlewicz, poeta i artysta plastyk, członek AMUN-u podkreślił, że sztuka wymaga pracy, jest zaborcza. Trzeba się jej poddać całkowicie. – Traktuję sztukę jako coś co nie ma żadnych granic i żyję w niej bardzo szeroko – powiedział. – Funkcjonuję w sztuce jako człowiek sprawny, bo przecież sztuka jest jedna. Czuję satysfakcję, że zyskuję uznanie jako artysta, a nie niepełnosprawny. Oceniając OPTAN wypunktował walor edukacyjny Przeglądu. – Praca nad warsztatem i ta pomoc, jaka może wyniknąć z racji spotkań z uznanymi mistrzami, to jest bardzo dobry pomysł – dodał. – Przyjeżdżają tutaj również początkujący artyści, niepewni i poszukujący. Jestem za tym, by tę edukację jeszcze bardziej zintensyfikować. Niepełnosprawny jeśli pracuje nad sobą to wyrasta z niepełnosprawności, wyzbywa się swoich dysfunkcji.

Krystyna Grabowska – prezes Centrum Rehabilitacji *spiritus movens* i dobry duch Przeglądu Twórczości Osób Niepełnosprawnych – zapowiedziała, że od przyszłego roku odbywać się będą cykliczne spotkania Rady OPTAN-u z twórcami niepełnosprawnymi. Przygotowany zostanie program specjalny z artystami, którzy zostali nagrodzeni

oddech wszechświata

i wyróżnieni na poprzednich Przeglądach. Będzie można go zobaczyć podczas jubileuszowego – V Przeglądu w 2002 r.

Organizatorzy chcą wykorzystać potencjalne możliwości, jakie drzemią w artystach, twórcach niepełnosprawnych. Prezes K. Grabowska rozumie jak wielka istnieje potrzeba zorganizowania pleneru, warsztatów plastycznych i literackich. – Temat nie jest nowy – mówi. Trzeba będzie formułę OPTAN-u rozszerzyć o warsztaty o profilu artystyczno-rehabilitacyjnym. Zadaniem najwyższej wagi będzie wymyślenie sposobu na umożliwienie laureatom nauki – w systemie zaocznym – w szkole plastycznej. Podobne grupy można by utworzyć w szkole muzycznej różnych szczebli, dla uzdolnionych muzycznie. Twórczość artystyczna – malarstwo, poezja, teatr czy recytacja i śpiewanie – jest dla większości niepełnosprawnych uczestników Przeglądu sposobem na życie i wielką pasją. Można i trzeba będzie im pomóc w jej realizacji. Ale jeśli chcemy pomagać niepełnosprawnym w jakimś zakresie, to musimy od razu odpowiedzieć sobie na pytanie: czy chcemy mieć, czy być? Co dla nas ma podstawowe znaczenie? Uczestnicy OPTAN-u wyrazili chęć i wolę, by pracować z nami (tzn. Centrum) cały czas i by do nas należeć. Tutaj dobrze się czują i widzą tu szansę dla siebie – dodała prezes Grabowska.

W najbliższej przyszłości pragnie doprowadzić do spotkania przedstawicieli i twórców Rady Programowej z prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim, by podzielić się radością i podziękować za honorowy patronat. Pięknym i wzruszającym momentem na Koncercie Galowym było przekazanie obrazu na rzecz Centrum Rehabilitacji przez **Jerzego Omelczuka** – artystę plastyka, członka AMUN-u. Również obraz powędrował w darze od organizatorów i uczestników OPTAN-u 2001 dla prezydenta Kwaśniewskiego.

120. uczestników Ogólnopolskiego Przeglądu Twórczości Artystycznej Niepełnosprawnych w Grudziądzu i towarzyszący im przyjaciele i opiekunowie gorąco oklaskiwali **Agatę Krzyżanowską** i **Leszka Kopcia**, którzy pięknie wyrazili ich uczucia. – Prawdziwa pomoc polega na tym, aby drugiego człowieka przenieść w takie położenie, by był w stanie pomóc sobie sam. Sztuka jest właśnie takim sposobem. Dzięki takim ludziom jak prezes Krystyna Grabowska, którzy sprawili, że to miejsce stało się tym, do którego chętnie i często wracamy, tutaj podkreśla się ta wielka rzecz, że „prawdziwa wolność istnieje tylko w sztuce". Dzięki takim ludziom możemy być naprawdę wolni.

Dziękując organizatorom podziękowano również wszystkim ludziom dobrej woli, którzy przyłączyli sięi wyciągnęli pomocną dłoń. Oby było ich coraz więcej. Rada Programowa OPTAN-u w składzie: Marek Ałaszewski, Jan Bończa-Szabłowski, Ernest Bryll, Zofia Czernicka, Mirosław Czyżykiewicz, Krzysztof Daukszewicz, Jacek Frankowski, Artur Grudziński, Andrzej Jaroszewski, Andrzej Maria Marczewski, Tadeusz Woźniak dają gwarancję rangi i powodzenia tego przedsięwzięcia.

Iwona Kucharska
fot. *ina-press*

NAGRODY, WYRÓŻNIENIA OPTAN 2001

Grand Prix:
zespół „Trochę starsi"
(Renata Wojewoda, Barbara Filipowska, Agnieszka Mołczan), Kraków

Konkurs poetycki:
Widzimy ten sam świat
Wyróżnienia: Ireneusz Betlewicz, Andrzej Chutkowski, Izabela Marciniak – Warszawa

Konkurs muzyczny:
Latarnia
Nagroda specjalna jury:
Leszek Kopeć – Wrocław
I Marta Rogalska – Aleksandrów Kujawski
II Józef Głąb – Kraków
Wyróżnienia: Mariusz Zakrzewski – Grudziądz, Wiesława Stolarczyk – Łódź

Konkurs teatralny:
Teatr życia
Nagrody równorzędne:
Grupa teatralna „Za kurtyną" – Gdańsk, Agata Krzyżanowska z Torunia i Andrzej Buczek z Gniewkowa oraz Urszula Lauferska – Poznań.

Konkurs plastyczny:
Radość tworzenia radością życia
I Damian Rebelski – Bydgoszcz, za zestaw prac
II Małgorzata Gers – Toruń, za zestaw prac
III Marcin Gładysz – Szczytna, za obraz „Drzewa zimą".
Wyróżnienia: Ireneusz Betlewicz – Warszawa, Michał Hawełko, Ilona Jodłowska – Grudziądz oraz Jerzy Omelczuk – Poznań

Grupa teatralna „Za kurtyną"

Agata Krzyżanowska i Leszek Kopeć

w iminiu uczestników OPTAN-u składają podziękowania organizatorom

Prezes Krystyna Grabowska z Ireneuszem Betlewiczem przed wręczeniem wyróżnienia

Grand Prix: zespół „Trochę starsi"

Konkurs plastyczny:
I miejsce
autor: Damian Rebelski

dokończenie ze str. 27

Gospodarze trafiali dziesiątki

Strzela zwycięska kobieca drużyna poznańskiej USI

Tablica wyników była kontrolowana na bieżąco

Bielska „Domena" – nikt nie prezentował się lepiej

Prezes Janina Grzegorska wśród swojej zwycięskiej drużyny

Usługowych ZPCh, do którego należą 34 firmy, zatrudniające ponad trzydzieści tysięcy pracowników, głównie w ochronie. Jednak z całą pewnością sympatyczny zespół Domeny wygrał w kategorii na najefektowniej prezentującą się drużynę, a to wszystko dzięki oryginalnym, beskidzkim kapeluszom.

A oto jak wyglądała ostatecznie klasyfikacja zawodów:

Klasyfikacja drużynowa mężczyzn:
1. USI Poznań I – 932
2. ODRA Wrocław II – 890
3. MUSI Piotrków Trybunalski II – 850
4. MUSI Bydgoszcz – 831
5. DOMENA Bielsko-Biała – 831
6. ODNOWA Opole – 813
7. ERA Chorzów – 786
8. UNIA Koszalin – 774
9. PSI OCHRONA MIENIA Kraków – 752
10. ODRA Wrocław I – 752

Klasyfikacja drużynowa kobiet:
1. USI Poznań – 649
2. ERA Chorzów – 434
3. ODNOWA Opole – 290

Klasyfikacja indywidualna mężczyzn:
1. Tomasz Flaczyk USI Poznań – 251
2. Rafał Rybak USI Poznań – 241
3. Stanisław Mrzygłód ODRA Wrocław – 239
4. Leszek Finowski PSI Kraków – 237
5. Artur Adamczak MUSI Bydgoszcz – 235
6. Krzysztof Krawiecki ODRA Wrocław – 230
7. Tadeusz Czerwiński ODRA Wrocław – 227
8. Zbigniew Kożdoń DOMENA Bielsko-Biała – 227
9. Roman Nowak ERA Chorzów – 225
10. Wojciech Smorzewski MUSI Piotrków Trybunalski – 224

Klasyfikacja indywidualna kobiet:
1. Lidia Wieczorek USI Poznań – 229
2. Aldona Dera USI Poznań – 217
3. Krystyna Figiel USI Poznań – 203
4. Dorota Jany ERA Chorzów – 153
5. Małgorzata Zajger ERA Chorzów – 148
6. Danuta Chwast – ERA Chorzów – 133
7. Maria Pawicka USI Poznań – 122
8. Iwona Wilisz ODNOWA Opole – 105
9. Krystyna Czajka ODNOWA Opole – 105
10. Teresa Wróbel ERA Chorzów – 82

Nagrody wręczali reprezentująca gospodarzy, prezes USI Janina Grzegorska, prezes Krajowej Izby Gospodarczo-Rehabilitacyjnej Włodzimierz Sobczak – Izba objęła imprezę swoim patronatem oraz ufundowała puchary dla najlepszej drużyny kobiecej i najlepszej zawodniczki – oraz prezes Porozumienia Branżowego Usługowych ZPCh Krzysztof Pasternak. Niezależnie od miejsca wszystkie startujące drużyny otrzymały dyplomy za uczestnictwo.

Specjalny dyplom należy się organizatorom zawodów za bardzo sprawnie przeprowadzoną imprezę, a wszystkim uczestnikom życzymy, żeby za rok w równie wspaniałym gronie spotkali się na jubileuszowych, dziesiątych zawodach strzeleckich.

Grzegorz Stanisławiak
fot. *ina-press*

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :

ul. Krzemowa 1
62-002 Suchy Las
www.digital-center.pl
biuro@digital-center.pl
tel./fax (0-61) 665 82 72
tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.
Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.